

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.

Biurowisko  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Szewska 11.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerszy.

**Należytość płać się  
z góry, rocznie lub  
półrocznie.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączać markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 30 halerszy za wiersz petitowy.

**Wybory do Rady państwa** odbędą się w całym państwie dnia **7. maja 1907**, wybory ściślejsze w razie rozstrzelenia się głosów — dnia 14. maja.

W Galicji odbędą się wybory w trzech dniach: jednego dnia w okręgach czysto ruskich i czysto polskich, drugiego dnia w okręgach mieszanych ruskopolskich, a trzeciego dnia w okręgach miejskich.

Mamy więc trzy miesiące czasu do należytego przygotowania się do wyborów.

Najpilniejszym zadaniem naszym w tym czasie jest:

1. Dopilnować, aby spisy wyborców, które ma sporządzić urząd gminny, były dokładne, to znaczy, aby żadnego 24-letniego mężczyzny w spisie nie pominięto;

2. Złączenie wszystkich ludowców w gminie do pracy wyborczej, a to przez zawiązanie Gminnego komitetu wyborczego P. S. L.

Gminny komitet wyborczy P. S. L. tworzy się w ten sposób, że schodzą się wszyscy wyborcy (mężczyźni) ze wsi i wybierają sobie przewodniczącego, zastępcę i sekretarza oraz z pięciu członków, którzy

mają czuwać nad dalszemi przygotowaniem do wyborów.

O wyborze »gminnego komitetu wyborczego P. S. L.« proszę mnie zaraz zawiadomić, abym wiedział, na czyje ręce posyłać okólniki, odezwy, ustawę wyborczą itp.

Zgromadzenia okręgowe celem wyboru kandydatów na posłów i zastępców zwołamy z końcem miesiąca lutego i na początku marca. Do tego czasu powinny być zawiązane gminne komitety wyborcze P.S.L. we wszystkich wsiach. *Stapiński.*

Zdrada narodowa ogłasza, że już zamianowała swoich mężów zaufania, a niebawem będzie zwoływać zwolenników zdrady narodowej na zgromadzenia powiatowe. Uważajcie Przyjaciele Ludowcy pilnie na zabiegi przeciwników i pilnujcie, aby nie oszukali ludu.

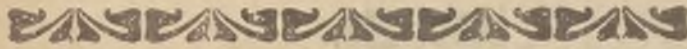
**Sejm krajowy** ma być zwołany na 14. bm. i ma radzić przez miesiąc.

Pospieszajcie się tedy z petycjami przeciw narzuceniu gminom policjantów starościniankich i w sprawie ustawy łowieckiej.

Nadto jest bardzo pożądané, aby Ludowcy w każdej gminie odbyli zgromadzenia w dniu 10. lutego i aby na tych zgromadzeniach uchwalili petycje także w innych sprawach, które ludność w gminie najbardziej odczuwa. Tylko w ten spo-

sób, przez petycje może lud wpływać na opinię Sejmu.

**Pamiętajcie Bracia Chłopi Ludowcy,** że przeżywamy teraz czasy niezmiernie ważne dla teraźniejszości i dla przyszłości. Wyteżcie tedy wszystkie siły, aby się szala zwycięstwa przechyliła na stronę ludu.



Patrz Głowacki na nas z nieba,  
Jak się teraz będziem bronić,  
Twey odwagi nam potrzeba,  
By stan chłopski oswobodzić.  
Oto jest ludowców śpiew, śpiew, śpiew,  
Oddamy za wolność krew, krew, krew.

Hej Ludowcy! tylko żwawo!  
My walczymy nie dla zysku;  
Niech nam wszyscy krzykną brawo.  
Dość już nędzy, dość ucisku.  
Oto jest ludowców itd.

Chłopi serca odważnego!  
Więc z radością zaśpiewajmy,  
Zwalczym w proch Stojalowskiego,  
Pastora się nie lękajmy.

Naprzód! duchem i orężem!  
Bo wódz śmiały nam przewodzi,  
Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym,  
To nas chłopów oswobodzi.

My nie złotem, ani zdradą  
Nieprzyjaciół pokonamy,  
Tylko zgodą, dobrą radą  
Pokażemy, co to chamy!

*Jan Bosak z Brzyszczyk.*

## Przygotowania do wyborów.

Przed wszystkimi innymi sprawami pierwszeństwo należy się teraz przygotowaniom do wyborów. Dlatego zawiadamiamy, że tym sprawom — wyborczym — udzielimy tyle miejsca w „Przyjacielu”, ile będzie potrzeba. Wszystkie inne sprawy muszą zejść na dalszy plan.

Ustawę wyborczą wydamy w całości jak najrychlej. Nadto będziemy drukować w „Przyjacielu” objaśnienia ustawy, co też rozpoczynamy już w tym numerze.

W pracy przygotowawczej do wyborów pilnujemy przede wszystkim, abyśmy zrobili wszystko, co do nas należy. Miejmy zawsze nasz cel przed oczyma, a niech nas nie straszą, ani mylą manewry przeciwników.

Gminne Komitety wyborcze P. S. L. zawiązano w ostatnim czasie: w Piaskach pow. Podgórze, we Wzdowie pow. Brzozów, w Lisowie pow. Jasło, w Podniebylu pow. Krosno, w Siarach pow. Gorlice, w Woli radł., Podwalu, Zabawie, Zdarzu, Wał. Rudzie i Niwkach pow. Brzesko.

w Krzywaczce pow. Myślenice, w Iwkowej pow. Brzesko, Wierchosławicach pow. Tarnów.

W Wojniczcu odbyło się 27. stycznia posiedzenie komitetu gminnego P. S. L., przemawiał poseł Olszewski i p. Macheta. W Brzegach i Podolanach pow. Wieliczka przemawiał na zgromadzeniach Franciszek Wójeik, poczem zawiązano gminne komitety P. S. L. w Bączali górnej pow. Jasło (ref. Jakób Madej).

W pow. Ropczyckim odbyli ludowcy w ubiegłym tygodniu zgromadzenia w Kochanówce, Pustyni i Przedmieściu sędzisz. Przemawiali na tych zgromadzeniach: Siwula, r. Ścibor, Babicz, Jedynak, Stręk, Dyló, Jakubek i Drozd. Księża agituja zaciekle, ale bez skutku.

**Wadowicki powiat.** Baczność Ludowcy!! Na niedzielę 3 lutego b. r. zwołuje centrowiec dr. Opydo zgromadzenie do miasta Lanckorony (pow. wadowicki). A więc Ludowcy pamiętajcie zgromadzić się jak najliczniej!  
*Ludowice*

**Płotycz koło Tarnopola.** W ruchu ludowym, jaki w ostatnim roku ogarnął tyle powiatów i wiosek galicyjskich, nie pozostaje i gmina nasza w tyle, lecz rusza się żwawo do pracy politycznej i organizuje pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Onegdaj odbyło się u nas w domu gosp. Wład. Tomaszewskiego poufne zgromadzenie przy liczny udział gospodarzy. Obrady rozpoczął jędrną przemową gosp. Waclaw Smoliński, przewodniczył Antoni Tremba, zastępcą był Ign. Bielawski, sekretarował Michał Kiejsia. Pierwszy Ign. Bielawski przedstawił obecne położenie ludu, działalność Polskiego Stron. Ludowego i zachęcił uczestników w gorących słowach do oświecania się wzajemnego i do gromadnego zaciągania się w szeregi ludowców. Drugim mówcą był Bartłomiej Drzewiński, który wykazał wrogię dla chłopów zabiegi klikki stańczykowsko-księżo-centrowej i oświadczył, że trzeba nam wszystkich sił wyteżyć, aby przyszłe Koło polskie we Wiedniu nie było Kołem szlachecko-księżo-wszepocholskiem, ale żeby było Kołem chłopskim, Kołem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Po ożywionych rozprawach nad poruszonymi sprawami, odśpiewano kilka pieśni narodowych i na tem zgromadzenie zakończono.

Kończąc, zapytujemy Redakcję, jakie stanowisko wobec innych partyj mamy tu my ludowcy we wschodniej Galicji zająć podczas wyborów do Parlamentu?

*Antoni Tremba*  
przewodniczący.

*Michał Kiejsia*  
sekretarz.

Odpowiedź: Pracujcie wytrwale, a wskazówki szczegółowe podamy w stosownym czasie.

*Redakcja.*

**Z powiatu Limanowskiego.** Na dzień 20 stycznia br. zwołali tutejsi ludowcy poufne zebranie do Łukowicy, na które pomimo mrozu i śnieżycy, zebrało się przeszło 100 osób, a to najpoważniejszych gospodarzy z 9 gmin, stanowiących południowy zakątek powiatu Limanowskiego.

Zebranie zagał gosp. Michał Ciągło z Wolnicy i w krótkich lecz gorących słowach objaśnił zebranym cel zebrania ważność obecnej chwili,

a ze względu na nadchodzące wybory wezwał zebranych do organizacji i pracy. — Stan. Król z Roztoki w jędrnych słowach przedstawił zebrany obecną sytuację polityczną, dotychczasową gospodarke stronnictwa stańczykowsko-klerykalnego i jej skutki, jego zamachy zabójcze na wolność ludu i sposoby, jakimi chcą panowie rządu swe przedłużyć, a to gminy zbiorowo, niepodzielność gruntów i t. p. Jan Sułkowski z Roztoki objaśnił obszernie dotychczasowy system wyborczy, tak dla ludu niesprawiedliwy, zaznajomił zebranych z nową ustawą wyborczą, jakie ona ludowi może dać korzyści, gdyby ją tylko odpowiednio wykorzystać; dalej mówił o traktowaniu chłopów w urzędach i przez «starszych braci», którzy nie wiedzą, że chłop «żywi i broni», a jednak jest tak poniżany, a jako przyczynę wskazał, że my sami jesteśmy temu winni, gdyż wobec każdego jesteśmy potulni, a więc żądamy tego, co się nam słusznie należy. — Franc. Góraleczyk z Łukowicy wykazał potrzebę kształcenia się i w późniejsze lata po szkole, zachęcając do czytania książek i gazet szczerze ludowych. Przemawiali jeszcze p. J. Smoleń z Roztoki i p. Biel z Łukowicy, a w dyskusji zabierali głos: A. Sułkowski, wójt z Roztoki i J. Hajduk z Młyńczysk. W dowód, że mowcy trafili do przekonania zebranych, ci darzyli ich częstymi oklaskami i słuchali mów z uwagą i natężeniem.

Po wyborze 23 członków do komitetu z wszystkich 9 gmin, Stan. Król odczytał następującej treści petycję:

**Wysoki Sejmie!**

»My włościanie gmin Roztoka, Młyńczyska, Łukowica, Zawada, Wolica, Swidnica, Owieczka, Jadamwola i Jastrzębie powiatu Limanowskiego, zebrani na poufnym zebraniu, żądamy równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa wyborczego do wszystkich ciał ustawodawczych — protestujemy stanowczo przeciw projektowi konserwatystów w kierunku narzucenia gminom starościńskich dygnitarzy i policjantów i przeciw zaprowadzeniu niepodzielności gruntów.

Żądamy, aby szynki były zamykane w sobotę wieczór do poniedziałku do rana, w niedziele i wszystkie święta.

Zgromadzeni wśród oklasków petycję przyjęli i wszyscy do podpisu przystąpili i polecili ją odesłać na ręce p. Stapińskiego.

Nowo wybrany komitet wybrał przewodniczącym Michała Ciągłę, zastępcą Stan. Króla, a sekretarzem Jana Sułkowskiego.

Tak więc zakątek nasz, dotychczas uznany za ciemny, rzuca się do życia i jest nadzieja, że gdy inne gminy się zorganizują, wybierze powiat nasz na posła takiego człowieka, który będzie naszych praw bronił, a zakusy różnych nieproszonych opiekunów z »rady narodowej« na nie się nie zdadzą.

Więc Bracia i z innych stron powiatu zawiąże w swoich gminach komitety, co gdy nastanie, zejdziemy się i wybierzemy sobie powiatowy komitet wyborczy, tylko nie dajmy się wyprzedzać innym, którzy ładnymi słówkami będą

się starać Was zjednać. Gdy się silnie zorganizujemy, to nas nikt nie potrafi zwyciężyć. A więc w Imię Boże — do pracy!

**Zaleszany, pow. Tarnobrzeg.** W niedzielę 20. stycznia zwołał tu wiec centrowy poseł z Wielickiego Wiktor Skołyśzewski, członek »zdrady narodowej« i równocześnie lokaj księcia Lubomirskiego w Rozwadowie, z A. Zielińskim, adwokatem ks. Stojała, a obecnie gorącym centrowcem. Przed wiecem ogłoszono w pismach centrowych, że przykryją ludowców czapkami, a potem zjedzą ich na gorąco i tym sposobem wytepią nas w pow. Tarnobrzskim. Opowiadano nam, że w poprzednią niedzielę zakładano tu związek »katolicko-społeczny«. Sprowadzony umyślnie jezuita wychwalał związek pod niebiosami, obiecując wieczne uszczęśliwienie tym, którzy do niego przystąpią. Zieliński i jakiś nauczyciel z Kotowej Woli wygłaszali tam odczyty i mowy, za co ich oklaskiwano, chociaż działo się to w kościele, jak nam opowiadali naoczni świadkowie.

Pamiętny też powodzenia z ubiegłej niedzieli z miną tryumfatora zagał wiec Zieliński i zapowiedział zgromadzonym, że »on ten wiec zwołuje, więc on musi być przewodniczącym, inaczej wiecu nie będzie«. Na to odpowiedziliśmy jednogłośnie wyborem naczelnika gminy Zaleszan p. Jakubika przewodniczącym, H. Cygana ze Skowierzyna zastępcą, a St. Grzywacza sekretarzem,

Nie spodobało się to centrowej gadzinie Zielińskiemu, więc sam zamianował się drugim sekretarzem i zażądał 12 ławników, którzy mieli wszystkich ludowców wyrzucać, lecz widząc, że tem też sobie nie poprawił, bo ławnikami zostają ludowcy, poprzestał na sześciu i zaczął mówić o »reformie wyborczej«.

Już zaraz z miejsca zaczął napadać na Stronnictwo Ludowe, że niby dziękowało niemieckiemu rządowi za 80 mandatów dla Galicji, a słać »Kolo polskie«, jakoby ono wytargowało 140(?) mandatów u rządu i gdy dobierając karczemnych wyzwisk zaczął pleść tym podobne głupstwa, zwrócił mu uwagę przewodniczący, aby się hamował w wyrażeniach. Wtenczas Zieliński dostał napadu szału centrowego i z pianą na ustach zaczął lżyć ordynarnymi słowy posła Stapińskiego. Cała sala zatrzęsa się od okrzyków: »niech żyje poseł Stapiński«, precz z »Kolem polskim«, wyrzucić Zielińskiego. I gdy temu już więcej mówić nie dano, komisarz Mirski wiec rozwiązał.

Na szczęście przyjechał w te razy fagas książęcy Wiktor Skołyśzewski no i urządzili sobie zebranie poufne, na które wpuszczono tylko garstkę dobrze sobie znanych lizuniów. Wśliznęli się tam i nasi i nasłuchali się, jak poseł Wiktor naobiecował pozmieniać wszystkie ustawy i łowiecką i drogową i propinacyjną i zaprowadzić »asekurację powszechną, słowem wszystko obiecał zrobić, czego tylko ludziska zażądają, tylko w zamian niech wszyscy zostaną centrowcami i jego posłem wybiorą z Tarnobrzskiego.

Bo powiemy Wam na uche, że Wiktor ma wielką ochotę do posłowania i już ostrzy sobie

apetyt na mandacik w Tarnobrzescu i jako że to jest teraz karnawał, już rozpoczął zalecanki do chłopów, a ufny w pomoc »zdrady narodowej«, p. starosty i w głupotę ludzką, spodziewa się pewno mandacik upolować. Bo chociaż ma dobrze płatną posadę u ks. Lubomirskiego, jednak zawsze to »laska pańska na pstrym koniu jeździ«, a do tego godność posła śliczniej będzie pasować do pulchnej i okrągłutkiej osoby Wiktorka. Dostojna osoba Wiktorka kocha chłopów całą duszą, teraz, przed wyborami.

Lecz my Bracia Ludowcy w Tarnobrzescu weźmy się szczerze do pracy i pokażmy tym panom, że nie jesteśmy »bydelkiem wyborczym«. Zwolnijmy wiece ludowe i idźmy łumnie na nie, a szczególnie idźmy na wiece centrowe i piętnujmy kłamstwa centrowców. A Wy młodzi Przyjaciele, którym zarzucił Zieliński w Zaleszanych, żeście się postroili za pruskie pieniądze, przychodźcie jak najliczniej i pokażcie temu lokajowi, że każdy grosz, gdziekolwiek — byle uczciwie zarobiony, więcej wart od jego obfitych co prawda, ale »judaszowskich« srebrników.

A gdy nadejdzie dzień zapłaty t. j. dzień wyborów

»Stąńcie do urny jak czujna straż  
Niech wyjdzie z urny, chłop-posel nasz«.

*Ludowcy z nad Sanu.*

Starostwo jasielskie zaskarżyło Jakóba Madaja z Ujazdu, przewodniczącego »Pow. Kom. P. S. L.« do sądu za zgromadzenie z 12. stycznia b. r. Wyrok zapadł uwalniający.

W całej Austrii wrą już przygotowania wyborcze i walka zapowiada się bardzo ostro. Socjaliści zapowiadają, że postawią swoich kandydatów we wszystkich okręgach dla policzenia się. Zarówno wśród Czechów, jak i wśród Niemców usiłowania zmierzające do pogodzenia stronictw, rozbiły się.

## Do walki wyborczej czas!

Do walki wyborczej mężowie,  
Do walki czas!

Centrowiec i stańczyk niech o nas się dowie,  
Niech liezy nas!

Niech pozna z karności w szeregu,  
Co chłop-ludowiec wart;  
Niech widzi z wyborów przebiegu  
Stos chłopskich kart!

Centrowiec i stańczyk swe siły wyteżą,  
Już stoi u bram;  
Niech ani jedne o z nas męża  
Nie brakni nam!

Niech każdy o ciosach pamięta,  
Co biją w nas;  
Głosować — to dla nas rzecz święta —  
Do walki wyborczej czas!  
*Wojciech Pintalara, włościanin.*

## Strzeżcie swego prawa wyborczego.

Pierwszą, a zarazem bardzo ważną czynnością, którą powinien wykonać każdy obywatel w tym czasie, jest dopilnowanie swojego prawa wyborczego, to znaczy, każdy powinien dopilnować dokładnego wpisania swojego imienia i nazwiska na listę wyborców do Rady państwa, która to lista ma być sporządzona w każdej gminie. Jeżeli jest w gminie więcej mężczyzn tego samego imienia i nazwiska, to należy podać jeszcze numer domu, w którym się mieszka, aby nie mogło być żadnej wątpliwości ani wymówki przy doręczaniu legitymacji wyborczej i karty głosowania.

Właśnie teraz, jak się dowiadujemy, wezwwały już starostwa urzędy gminne do sporządzenia spisów wyborców, więc każdy mężczyzna mieszkający w gminie powinien odwiedzić wójta i przypomnieć mu, aby nie zaniedbał wpisać go na listę wyborców.

Lista wyborców ma być sporządzona w porządku alfabetycznym nazwisk.

Kto ma prawo głosowania na posła do Rady państwa według nowej ustawy wyborczej?

Każdy mężczyzna, który mieszka na miejscu w tej gminie przynajmniej od roku, a w dniu rozpisania wyborów do Rady państwa ma skończonych 24 lat. Każdy taki powinien być zapisany na listę wyborczą.

Wyjątek stanowią, to znaczy nie mają prawa głosowania na posła do Rady państwa, choć skończyli 24 lat, tylko następujący mężczyźni:

1. Żołnierze w czynnej służbie wojskowej będący (to znaczy odbywający повинność wojskową) i żandarmi;

2. Wszyacy ci mężczyźni, którzy pozostają pod opieką albo kuratelą — to znaczy, że skończyli 24 lat, ale sąd przedłużył nad nimi opiekę;

3. Tacy mężczyźni, których gmina utrzymuje z łaski, z funduszków dla ubogich. (Nie odnosi się to ani do policjanta gminnego, ani do stróża, ani do żadnego innego sługi gminy, który pobiera płace od gminy, ale nie z łaski, tylko za służbę, jaką pełni. Ci mają głos);

4. Tacy ojcowie, którym sąd odebrał władzę ojcowską nad dziećmi, nie mają prawa głosu przez trzy lata od chwili wyroku sądowego;

5. Mężczyźni karani prawomocnym wyrokiem sądowym

a) za jakąkolwiek zbrodnię tego rodzaju, iż była przed sądem obwodowym czy krajowym sądzoną.

b) za lichwę,  
za udaremnienie egzekucji (np. sprzedaży rzeczy zafantowanych),

za uchylenie się od służby wojskowej lub okaleczenie się w tym celu, aby nie być zdolnym do wojska. (Te sprawy sądzi także trybunał sądu obwodowego),

e) przez sąd powiatowy karny zasądzeni za kradzież,  
sprzeniewierzenie,  
albo za udział w kradzieży i sprzeniewierzeniu przez ukrywanie albo kupowanie kradzionych lub sprzeniewierzonych rzeczy,  
za oszustwo,  
za cudzołóstwo i nakłanianie do rozpusty płciowej,  
za żebranię i  
włóczęgostwo;

6. Mężczyźni karani za przekupstwo przy wyborach, za pogróżki przy wyborach, albo przeszkadzanie przy głosowaniu i wogóle za fałszowanie wyborów.

7. Mężczyźni skazani przez sąd karny na dozór policyjny, albo pobyt w domu przymusowej pracy.

Pozbawienie praw wyborczych w wypadkach wymienionych trwa nie zawsze jednako długo. Karani za zbrodnię jak litera a) tracą prawo wyborcze przez 5 lat, jeżeli byli zasądzeni do 5 lat kryminału, a jeżeli wyższa była kara, to przez 10 lat są pozbawieni prawa wyborczego, licząc od dnia wyjścia z aresztu.

Jeżeli to była zbrodnia tak zwana polityczna, to znaczy,

zbrodnia zdrady państwa,  
zaburzenia spokoju publicznego,  
buntu, rozruchu, gwałtownego oporu władzy z przyczyn politycznych,  
gwałtowne zaburzenie zgromadzenia albo towarzystwa,  
zabójstwo albo ciężkie uszkodzenie ciała w gronie więcej ludzi,  
pojedynek,  
a w końcu karygodne użyczenie pomocy w tych wypadkach,

to za te zbrodnie zwane politycznymi karani traci prawo wyborcze tylko na czas odsiadania kary, a z chwilą wyjścia z aresztu odzyskuje takie prawo wyborcze w tym samym dniu.

Nie tracą nigdy prawa głosowania osoby karane wyrokiem sądowym za zwykłą bitkę i obrzęę honoru.

Tak samo nie tracą prawa głosowania karani jakimkolwiek orzeczeniem, czy wyrokiem starostwa, czy urzędu gminnego. Tylko na podstawie wyroku sądowego i to tylko w wypadkach powyżej wyszczególnionych traci mężczyzna prawo wyboru i wybieralności.

Kto może być wybrany posłem, albo zastępcą posła do Rady państwa?

Posłem albo zastępcą posła może być wybrany każdy obywatel przynależny do państwa austr., który w dniu wyboru ma skończonych 30 lat życia i ma prawo głosowania gdziekolwiek w państwie austriackim. (C. d. n.)

## KSIĘŻA AGITACJA.

Zawada, pow. Tarnów. Agitacja księży-pańska, mająca na celu wpłynięcie nazblizające się wy-

bory do Rady państwa, rośnie jak na drożdżach, ale chleba z tego ciasta pewnie nie będzie. Księżo-szlachecka spółka, przewidując wyzwolenie się ludu z pod jej rządów, jak przedtem zacięcie występowała przeciw reformie wyborczej, tak teraz się stara pod pozorem dobroczynnych celów, pozyskać lud, aby później łatwiej przeprowadzić swych kandydatów.

Pewnej niedzieli po południu przywieziono do naszego kościółka św. Marcina — ks. Kołodzieja, wikarego z katedry tarnowskiej na naukę. Tymczasem jegomość zamiast iść do kościoła, chciał jechać do wójta na posiedzenie Rady gminnej. Dopiero po usilnych prośbach ludzi wstąpił ks. jegomość do kościoła ze złością, a gdy się pozbył swego obowiązku jak najprędzej, kazał się wieźć do wójta, gdzie podał wniosek utworzenia jakiejś rady opiekuńczej dla sierót i wdów, żądając podpisów Rady gminnej i pieczęci. Cel wniosku bardzo piękny i jak każdemu uczciwemu człowiekowi, tak i naszej gminie się spodobał, ale wójt z Radą gminną nie widząc potrzeby ustanawiania w swej gminie czegoś podobnego, podpisów i pieczęci odmówił, gdyż nawet nie bardzo wierzyli, a do tego wiedzą dobrze, jak ich prądziadkowie na podobnych podpisach wyszli. Dlatego ks. Kołodziej rozgniewany odmówił odprawienia nabożeństwa w kościółku w Boże Narodzenie, nie zważając na to, że chwały Bożej nie powinno się zmniejszać z powodu spraw doczesnych. Do tego zagroził wójtowi, że jeżeli kilku znaczniejszych gospodarzy nie przyjdzie go przeprosić, to nie będzie chodził po kołodzie. No, jak się zdaje — przepraszać nie ma za co, a po kołodzie może sobie ks. dobrodziej wcale nie chodzić, gdyż przenoszenie bajek z domu do domu, mogłoby ks. dobrodzieja bardzo zmęczyć, zwłaszcza, że nasza wioska górzysta, no i do tego zostanie każdemu gospodarzowi kilka koron w kieszeni. Przytem ostrzegam wszystkich miłośników muzyki w Zawadzie, aby sobie dobrze pochowali wszystkie swoje instrumenty, gdyby ks. Kołodziej chodził po kołodzie, gdyż mogłoby ich spotkać to, co spotkało jednego chłopaka w Tarnowcu, któremu ks. jegomość chodząc po kołodzie, zabrał klarnet, rzucając mu za to parę koron, żeby nie przygrywał chłopcom chodzącym po kołodzie według starodawnego polskiego zwyczaju. No bo i któż widział, żeby chłopcy robili księdzu konkurencję!.. Niechże więc ks. Kołodziej da sobie spokój z wszelkimi radami opiekuńczymi, bo chłopci teraz mają ważniejsze dzieło do wykonania, mianowicie muszą się starać o to, aby przyszłe wybory wypadły na korzyść ludu, a wtedy i sieroty i wdowy nie będą umierać z głodu i zimna!

Odzywam się więc do Was Bracia Włościanie, szczególnie gminy Zawady — czytajcie i rozszerzajcie »Przyjaciela Ludu«, aby każdy mógł czytać tę naukę naszego ukochanego posła Stapińskiego, która dąży do wyzwolenia ludu ciemzonego z pod panowania szlachty i zbawienia naszej Ojczyzny.

Szczerzy patrijota i ludowiec z Zawady.

Zgłobień, pow. Rzeszów. Czytam w gazetach, że organisci domagają się podwyższenia im pensji i że się oglądają na chłopów, żeby ci im w ich staraniach dopomogli. Nie byśmy chłopci przeciw temu nie mieli, żeby te starania organistów odniosły jakiś skutek — i owszem chętnie byśmy im przyszli z pomocą, gdyby nie to, że ci panowie to przeważnie tylko w słowach są dla nas chłopów życzliwi, a w czynach, w rzeczywistości to popierają i to jeszcze bardzo gorliwie rządy księże i pańskie. N. p. nasz organista, jak i wielu innych — choć się ma wcale dobrze pod względem materialnym, to jednak dla przypodobania się księdzu wziął się do handlu »Gazetą Niedzielną« i sprzedaje ją i wtyka ludziom, gdzie tylko może. Ks. proboszcz zaś zachwala to pisemko bardzo z ambony i zachęca parafjan do prenumerowania go.

I czy nas chłopów nie boli to, że ten organista, który z nas żyje — który do nas zwraca się o poparcie, że on nie dla nas pracuje, ale dla utrzymania księży-pańskich rządów. I czy nas to nie gryzie, że duszpasterze, zamiast pilnować ambony, konfesjonałów i wogóle spraw kościelnych, że oni się trudnią polityką i starają się o to tylko, żeby pieniędzy jaknajwięcej zdobyć, choćby się to miało stać nawet z największą krzywdą biednych owieczek?

Dlatego ja myślę, żeby przy tych wyborach nie wybierać księży, ani panów na posłów, bo jakby oni zostali wybrani, toby dla chłopów znów straszna niewola nastąpiła. *Jakób Prawda.*

Pustynia, pow. Ropczyce. Jestem już dłuższy czas ludowcem i do tego czasu byłem tak, jak ziarno rzucone w suchą ziemię, które nie schodzi, dopóki go deszcz nie przyklepie do wilgotnej ziemi. Patrząc się, co się na tym Bożym świecie dzieje o tę chłopską skórę, dlatego i ja postanowiłem napisać, ale tylko tyle, że dopóki nie zaczęła się walka o równą prawą, to chociażby był wieśniak z głodu umierał, nikt się nim nie opiekował.

A teraz!? Ile tu opieki! W tej parafji dają gazety darmo, to znów broszurki z tytułem »precz z ciemnotą« i inne onym podobne, tam znów urządzają zgromadzenia, jak n. p. u nas w Pustyni dwa zgromadzenia zwołane przez ks. Suwadę, który na pierwszym zgromadzeniu rozdawał niegodziwe broszurki, jak np. pod tytułem »Ludowcy« a pomimo tego, że dobrze wiedzą, że religja uczy »nie sądźcie — nie będziecie sądzeni — nie potępiajcie, nie będziecie potępieni«, — autor owej broszurki oczernił p. Stapińskiego, a sam nie wie, czy nie wyjdzie na dziadków ogródek.

Tem nie przeszkadzili rozszerzeniu się ludowców; owszem, jeszcze dopomogli. A na drugim znów zgromadzeniu toczył walkę ks. Suwada z ludowcami z Paszeczyny przeszło dwie i pół godziny. Nie pomijam tego, że ks. Suwada jest gorliwym kaznodzieją co do religji, ponieważ podczas nauki religijnej wszystkich wiernych oczy ma na siebie zwrócone, ale i w polityce umie »kręcić pręty na wykręty«, ale mu to za złe nie mamy, bo jak mu grają, tak on tańcować musi.

Z tych wieców tyle wykwiło, że ludowcy się

rozszerzyli, a nawet tacy, co czytać nie umieją, tylko dają drugim czytać. N. p. pewien gospodarz W. M., liczący lat 75 poznał się, że jest wodzony na pańskim pasku i dzięki jego zabiegom, gmina wysłała petycję przeciw gminom zbiorowym. Widać już się zarzekł ks. Suwada więcej zgromadzeń w Pustyni robić, bo nawet gospodarze zaproszeń od niego nie chcieli przyjąć, bo i tu już naród w naszej okolicy poznał się dobrze na szlacheckiej gospodarce i szuka innej drogi. Bracia chłopci, którzy jeszcze macie ciasno w głowie, to postarajcie się o dodatek »Przyjaciela Ludu« Nr. 4, co pisze do was poseł Jan Kubik, jeżeli was nie stać gazetki zaprenumerować, z której byście się dowiedzieli dużo spraw politycznych, pisanych przez ludowców, a najwięcej przez p. Bojkę o lepszej przyszłości dla nas.

Serdeczno pozdrowienie Redakcji oraz i czytelnikom i zwycięstwa przy wyborach.

*Ludowice z Pustyni.*

Głos kobiety wlejskiej. Szczerowa 21 stycznia 1907 r. N. b. p. Jezus Chrystus! Kilka lat temu byłam zwolenniczką Polskiego Stronnictwa Ludowego i czytałam »Przyjaciela Ludu«. Wówczas, kiedy ks. Biskup wydał list zakazujący czytania pism ludowych, pomiędzy którymi zakazano czytać i »Wieniec Pszczółki« ks. Stojałowskiego, żyliśmy w wielkiej przyjaźni z tutejszym ks. proboszczem Dutką, który wówczas był tutaj administratorem. Jako taki odradzał czytania pism zakazanych naszym mężom, opierając się zawsze na tem, że nasi mężowie nie powinni czytać »Przyjaciela« »Wienca Pszczółki« i innych pism, gdyż wydają je ludzie źli. Stojałowskiego przedstawiał, jako judasza, gdyż jego postępowanie jest zdradzieckie i wrogo usposobione przeciwko kościołowi. To też my jako kobiety przychodziłyśmy w pomoc ks. administratorowi, a dzisiejszemu proboszczowi i na jego przedstawienia same odwoziliśmy mężów naszych od czytania pism ludowych. Teraz dopiero przejrzałyśmy na oczy, żeśmy źle uczyniły, bo twardzi ludowcy są dziś u tego samego księdza, który jest dziś proboszczem, a bardziej poważani i musi się z nimi liczyć, a naszych mężów przezywa świniami. Bolesne to doprawdy, że kapłan katolicki tak się o nas wyraża, za nasz chleb i ciężko zapracowany grosz, ale może da kiedy Bóg temu człowiekowi upamiętanie i ta pycha, która go opanowała, kiedyś go wreszcie opuści.

A teraz proszę p. Redaktora o wysyłanie mi »Przyjaciela Ludu« pod moim niżej wymienionym adresem. Prenumeratę wysyłam przekazem pocztowym.

Czynię to w tej myśli, by i my kobiety nie zostawały w tyle, lecz szły gromadnie do przygotowania lepszej przyszłości dla naszego młodszego pokolenia, które to obowiązki ciąży i na nas matkach Polkach. Łącząc serdeczne pozdrowienie dla wszystkich czytelników, proszę o przyjęcie mnie w swoje szeregi.

*Franciszka Gizowa, ze Szczerowy.*

Ropczyce. W parafji Lubzińskiej, mieli ludowcy dłuższy czas spokój, lecz od objęcia po-

sady przez księdza wikarego Millera, spokój ten się zakończył. Gorączkowy ten kapłan, po sławnym wiecu w Krakowie, odbytym w styczniu zeszłego roku, rozpoczął z ambony ataki na ludowców i na wiec w Krakowie, a odezwy przeciw Bojce dostarczyły ks. wikaremu tematu do trzech kazań przeciwko ludowcom. Zdawało się, iż w krótkim czasie wymiecie ludowców ze swej parafji. Ludowcy tymczasem nie tylko nie znikli, lecz owszem te ataki przyczyniły dużo ludowców. Widząc, iż ambona nie wiele skutkuje, wziął się ks. Miller na inny sposób prześladowania. Oto teraz ludowców nie dopuszcza na kumów; w niedługim czasie były trzy wypadki, gdzie nie dopuścił ludowców, żądając odprzysiężenia się i złożenia deklaracji, że już «Przyjaciela Ludu» czytać nie będą. Lecz oni rozgoryczeni, woleli odstąpić od kumostwa, a nie dali się z ach wiać w swych przekonaniach. Kiedy ks. Miller tych trzech odtrąca, w tymże samym czasie jednego ludowca dopuszcza dwa razy na kuma. Jeżeli jednych dopuszcza, dla czegoż innych usunięto?

Od przeszło roku, jak nastał ks. wikary Miller do Lubziny, rządzi samowładnie parafją; jego wpływom ulega zupełnie sędziwy ks. proboszcz, bojąc się mu narazić. Przewyciężyliśmy ataki z ambony, przewyciężyliśmy i wszelkie odtrącania i szykany, — od swych przekonaniach odtrącić się nie damy. Im więcej nas będą prześladować, tem nas więcej będzie przybywać. Chcieliśmy zgody, lecz miarka już się przebrała i przeciwko dalszym szykanom księżyń skutecznie bronie się będziemy. *Jeden z odtrąconych.*

**Gorlice.** Kochani Bracia Czytelnicy! Co się już teraz dzieje na tym bożym świecie, to nie do wytrzymania. Pan Bóg postanowił kościoły i ambony na to, ażeby nasi duszpasterze głosili naukę Chrystusa, ale terazniejsi księża przemieniają ambony na mównice polityczne. I nasz ks. proboszcz w Libuszy zamiast mówić kazania według Ewangelji, to jeno zawdy mówi o gazetach, żeby tylko czytać «Gazetę kościelną», bo to jest od Boga, a inne szmaty żeby nie czytać, bo to grzech i nieustannie namawia, żeby się zapisywać do tego księzkiego związku. Zrobił w szkole zgromadzenie, żeby się tam podpisywali, ale że się nie wpisało tylko parę lizuniów księzzych, to teraz mówi, żeby się koniecznie wpisywali, bo teraz nie wystarczy na chrześcijanina, że chodzisz do kościoła i do spowiedzi, bo to tego jeszcze za mało, tylko że się jeszcze muszą zapisać do księzkiego związku i że musi jeden w gminie rządzić, bo inaczej to źle będzie, że jak nie będziemy słuchać księży, to i biskupowi nie uwierzmy, ani Panu Bogu. A mnie się zdaje, że ksiądz to nie to, co Bóg, bo ksiądz też grzeszny tak jak i my. My w Boga wierzymy szczerze, księżom będziemy wierzyć, jeżeli będą tak robić, jak Bóg przykazuje i nie będą mówić z ambony rzeczy politycznych, tylko słowa Chrystusa. Im powinna być każda dusza jednaka, czy pańska, czy chłopska, bo Pan Bóg nie stworzył pana i nie powiedział mu, że ty zawdy będziesz panem, a ty chłopie

koniem i będziesz robił na pana, tylko stworzył człowieka. *Ludowcie.*

**Wola Batorska, pow. Bochnia.** Reforma wyborcza dużo napędziła strachu różnym hrabiom Pinińskim, Potockim, Dzieduszyckim i innym ciemiężycielom chłopów. Widzimy to z gorliwego krzątania się ich naganiaczy około wyborów. W kościołach, w których dzisiaj kwitnie handel księzzych pism, lecą gromy na nas ludowców, — a w piśmiłach «Centrum» płyną potoki kłamstwa i nienawiści przeciw nam.

Panowie i ich pomocnicy bronią się wszystkimi siłami i podłymi środkami, aby się utrzymać na uprzywilejowanym stanowisku. Ale lud krok za krokiem zmusza ich do ustępstw. I dziw, że dzisiaj w obronie panów najwięcej pracują księża, i to pod wodzą wykletego niedawno lampiarza ks. Stojałowskiego. Oto duchowni, laską ludu żyjący, którzy się chłopską krwawicą utuczili — tak się ludowi odwdzięczają! Tłuści jegomościowie nader gorliwie spełniają zadanie naganiaczy pańskich, agitując wszędzie na rzecz «Centrum katolickiego» wcale nie po chrześcijańsku — bo podstępem i kłamstwem.

Prenumerowała Czytelnia nasza: «Przyjaciela Ludu» i «Kurjer Lwowski» i pisma te były naszą jedyną pociechą i tarczą wśród gradu kul ze strony Centrum. Naraz w czasie kiedy ruch przedwyborczy najsilniejszy — znikł i «Kurjer Lwowski» i «Przyjaciel» z Czytelni i od trzech miesięcy nikt go w Czytelni nie widział. Natomiast nie proszony ani płacony pojawił się centrowo-księży «Głos Narodu» z całym zastępem: «Prawda», «Gazet niedzielnych», «Świątecznych», «Dzwonków» i «Dzwonów» itp. marnych księży-stańczykowskich pisemek.

Zdziwiło nas to mocno — gdzie też obracają się nasze pisma ludowe i pokazało się, że to duchowny i agitator-centrowiec ks. Batko, przyszedł kandydat do parlamentu — bojąc się o swój mandat poselski — po cichu zabierał «Kurjera Lwowskiego» z poczty na plebanję, kiedy tymczasem jego sprzymierzeniec konfiskował «Przyjaciela Ludu» w drodze do Czytelni. W zamian za to zalali naszą czytelnię głupiuteńkimi piśmiłkami bez żadnej dla nas wartości.

Taką to drogą postępują centrowcy i to jeszcze tacy, którzy przecie przykładem dla owieczek być powinni. I potem się dopiero żalą księży, że lud traci do nich zaufanie. Jakże może być inaczej?...

*Czytelnicy „Przyjaciela Ludu“ w Woli Batorskiej.*

## Precz z ustawą łowiecką.

**Blesładki pow. Brzesko.** Dnia 17 stycznia b. r. zesłała się Rada gm. w celu wydzierżawienia polowania. Przysłał także p. Götz swego sługę. A gdy się zgłosił gospodarz Jan Cieśla, chcący wydzier-

zawieć polowanie za 100 koron, odrzekli Jakób Sady, wójt i Stanisław Mierzwa radny, że »nie stać cię« (gdyżby nie dostali dwa sągi drzewa, jak od p. Götza). Mimo oporu chłopów wydzierżawili też polowanie p. Götzi za 40 K. P. Götz pozwała obficie rozmnażać dziczyznę w swych lasach, polując mniej na tę dziczą, a więcej na chłopskie psy i koty, których wystrzelał do kilkadziesiąt sztuk, to też sarny i zające nachodzą całymi stadami pola chłopskie i niszczą w nieobliczalny sposób zasiewy będące przy lesie. Szkoda ta jest dla chłopów wielka, jeżeli się zważy, że z pola trzeba zebrać i jako tako się utrzymać, że egzekutor podatkowy też nie daje na siebie czekać. Potępienia godni są ci Judasze, co sprzedali swoich braci za nędzne dwa sągi drzewa, ale co powiedzieć o tym obszarniku, który ich przekupił? Za 40 K. będzie on dalej tuczył dziczyznę znojem chłopskim. Za 40 koron będzie dalej rozsyłał prezenty swoim książęcom, hrabiowskim i... starościńskim protektorom i kamratom. Tak »starsza brać« hula po naszych karkach. A dokąd tak będzie?

*Musiął Wojciech.*

(Radcy chłopci powinni to podnieść na posiedzeniu Rady powiat.)

*Redakcja.*

O zniesienie ustawy łowieckiej nadesłały w dalszym ciągu (do dn. 28/1) petycje następujące gminy: Siary, Grębów, Rudnik, Głęboka, Jawornik, Trześniów, Łososina, Łęg ad Partyń, Poraj, Łęki, Osieczany, Piotrówka, Strojców, Podlipie, Poręby Kupańskie, Czeluśnica, Kobylany, Przybówka, Lubiczko, Bartatow, Sepnica, Procisno, Stuposiany, Dąbie, Kłodawa, Mięksiz Nowy, Szerzyny, Libusza, Towarnia, Modlniczka, Siedliszowice, Liszna, Tarnowiec, Lipnica dolna, Dąbrówka, Stany, Jastrząbka stara, Ujazd, Wierzchosławice, Rudka, Niwka, Łętowice, Styków, Komorów, Huta Komorowska, Majdan, Ulanica, Bysina, Białowoda polska, Cieklin, Iwkowa, Olpiny, Iwonicz, Wójtowa, Zboiska, Wólka horyniecka, Skołyszyn z Lisowkiem, Szebnie, Pustynia, Bojanów, Bredchajm, Kornalowice.

Chromohorb, Rożnowa, Wzdów, Koniów, Glinik górny, Przysietnica, Jareniówka, Podniebyle, Piekary, Baligród, Radziejowa, Steźnica, Sawa, Zręczyn, Lisów, Kosowy, Zabawa, Wał-Ruda, Wielka-Wieś, Miłówka koło Wojnicza, Zamoście, Więckowice, Bojancice.

Ks. Stanisław Staszic.

## Przestrogi dla Polski.

(Ciąg dalszy).

Jak nieczna i nierozumna być musi ustawa naszego towarzystwa! Tysiąc lat, jak Rzeczpospolita Polska ma w swoich rękach fundusz\*), który sąsiedzi u siebie już kilkadziesiąt razy powiększyli, a w rządzie polskim, jak gdyby zaklęty, bez pożytku leży. Rozmnożyli, oświecili, zubożyci się w Polsce inni ludzie niepotrzebni. Wieśniak zawsze w jednej liczbie, zawsze w jednej biedzie,

\*) T. j. chłopów.

zawsze niepracowity, zawsze głupi. — Najgorszy błąd pierwiastkowej ustawy Rzeczypospolitej! Wszystkim, mniej towarzystwu użytecznym stanom — duchownym, szlachcie, patronom, doktorom, komedjantom, kramarzom, krupkarzom i żydom nawet zapewnienia w prawie obronę, sprawiedliwość i zachęca, aby się pomnażali. Lecz z pilnością tamuje rozludnienie i rozmnożenie rolnika!

Tak jest, Polacy, tak nieludzka i tak nierozumna jest zasada ustawy waszej Rzeczypospolitej, iż przeszkadza do pracy i do powiększenia się urodzaju i do ludności.

Dlaczegoż jedynie człowiek pracuje?

Dla utrzymania swojego życia z większą wygodą. To jest: dla przysposobienia sobie tych rzeczy, któreby opatrywały potrzeby i wygody jego. Człowiek dla kogo innego pracować nie może. Ta jedyna każdej pracowitości człowieka pobudka upada, jeżeli pracujący z swojej pracy wypadłego zysku nie ma pewności, jeżeli jego stan tak ukrócony, iż mu o żadnej odmianie nawet pomyśleć nie wolno.

W takim razie tylko przymuszony, bity, lub pierwszymi życia potrzebami ściśnięty, kiedyś niekiedy, a zawsze z niechęcią będzie pracował.

Własność i jej bezpieczeństwo są każdej ciągłej pracy człowieka przyczyną. Te są dwie najsilniejsze sprężyny pracowitości ludzi. Niechaj rząd to porusza — osłabia lub wzmacnia w cemukolwiek, pracy obywatela powiększyć albo zmniejszyć zapagnie. Człowiek, któremu los urodzenia, doświadczenie codzienne, niesprawiedliwe przedmożnych prawo, bez wszelkiego pozoru nadziei, nadto wyrażnie, w oczy zapowiada, że on nie dla siebie, tylko dla kogo innego pracuje, że pozwolenie używania zysku pracy jego od upodobania drugiego człowieka zawisło, że on nie własnego mieć nie może, taki człowiek-niewolnik, sam pracować nie zechce, a przymuszony, źle i leniwo pracować będzie.

Człowiek, którego niewola tak urządzona, iż mu ledwo tyle rzeczy, ile ich pierwsze życia potrzeby wyciągają, przez pracę zyskać pozwolono, któremu chęci nawet polepszenia swojego bytu zakazano; któremu żyć w swoich dzieciach wzbroniono; którego potrzeby oznaczone, pragnienie, żądze, cały sposób myślenia komu innemu oddany; w którym wstrzymano czynność duszy, zatłumiono ten najpiękniejszy i najdzielniejszy natury ludzkiej przymiot, chęć rozkoszy czyli mienia się lepszego, taki człowiek jest tylko połową człowieka. A ta zostawiona mu połowa jest od straconej podłej. Tylko mu się boleść została. Nic też nie robi, tylko z bojaźni i z boleści. Taki człowiek do ruszania się mało pobudek czuje. Tak niewolnicza machina, której do szczętu odebrana wola i rozum, bez przymusu nie uczyni kroku żadnego. W któremkolwiek położeniu raz znajdzie się, w tem będzie trwać tak długo, dopokąd jej z boku kto inny nie popchnie. Naszemu rolnikowi z jednego miejsca na drugie przejść, swój stan odmienić, innym sposobem pracować, więcej myśleć, więcej namiętności czuć, swojego polepszenia pragnąć,

zgola nie tylko być, ale nawet chcieć być szczep-  
sliwym. Dlaczegoż on ma pracować...?

...To jest człowiek bez własności. «Tylkoż  
też tyle mojego, co przepię» — oto hasło rolnika  
polskiego. Tu kiedy sobie pomyśle, żem Polakiem,  
wstyd mię dalej mówić. Kiedy sobie pomyśle żem  
człowiekiem, porywa mię rozpacz, i zgroza...

(C. d. n.).

## Tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej.

(Ciąg dalszy).

Już Semowit, syn Piasta, myślał o zjedno-  
czeniu wszystkich ziem lechickich pod berłem  
książąt polskich i w tym celu podbił dzielnicę  
Mazurów wraz z częścią Pomorza i kraju Łoty-  
szów. To też powiada o nim życzliwy mu kro-  
nikarz polski Mierzwa, że »odzyskał władzę nad  
owymi ludami, które Popielowicę utracili« —  
»i wskrzesił sławę Lechitów«. Chętnie tytułował  
się »królem Lachów«, — a nawet syna swego na-  
zwał »Leszkiem«, który otrzymawszy z rąk króla  
frankońskiego tron po ojcu, uważał się za pra-  
wowitego następcę królów lechickich i przybrał  
sobie przydomek »czwartego«. Było bowiem przed  
nim w dawnej Lechji 3 królów tego samego naz-  
wiska t. j. Leszków — a on był z rządu »IV«.

W ślady Semowita i Leszka IV. poszli ich  
następy: Semowit, Mieczysław I., Bolesław I. zwa-  
ny Chrobrym, którzy, korzystając z ogólnych za-  
mieszek na ziemiach lechickich i będąc poparci  
przez kler łaciński i cesarzy niemieckich, zresz-  
cie opanowali Lachów mieszkających nad górną Wi-  
słą, Górali karpaccich zwanych północnymi Chor-  
watami czyli Chrobatami — a także Słowiakami —  
wreszcie Lachów wschodnich czyli ruskich: da-  
wnych Czerwieńców, Wentyczów i Radymiczów  
wraz z krainą naddnieprzańskich Polan, tak, że  
za ich rządów dawna Lechia Popielowa,  
rozpościerająca się od Dunaju aż po morze Bał-  
tyckie — od Elby aż po Dniepr, dostała się pod  
panowanie na pół ziemczonych Lachów nadwar-  
teńskich czyli Polan i zaczęła się odtąd  
zwać »Polską« — jak się obecnie nazywa.

Takie były dzieje naszego narodu chłop-  
skiego w tej epoce przejściowej t. j. od chwili  
upadku naszego państwa lechickiego — aż do  
chwili dostania się pod panowanie Polan czyli  
Polaków. Trwały one okrągło 300 lat t. j. od VIII.  
wieku począwszy do X. po Chrystusie włącznie.  
Blisko 100 lat byliśmy rozbitci na drobne pań-  
stewka wolne, albo mniej lub więcej zawisłe od  
państwa frankońskiego. Przeszło 200 lat byliśmy  
w zupełnej niewoli, częścią pod panowaniem kró-  
lów frankońskich — częścią pod panowaniem ksią-  
żąt czesko-morawskich, ruskich i królów węgier-  
skich — w końcu wszyscy dostaliśmy się pod pa-  
nowanie szlachty polskiej, gdzie aż do upadku  
Polski pozostawaliśmy — i obecnie jeszcze pozos-  
tawiamy.

Traciliśmy więc dawną naszą wolność lechia-  
ka stopniowo. W VIII. wieku były jeszcze nie-

które dzielnice chłopskie wolne. Rządzili niemi  
książęta z rodu Popielów. Byli głównie Lasi po-  
łudniowo-wschodni i Górale. Wolność ich jednak-  
że, pozbawiona potrzebnej dla swej obrony daw-  
nej organizacji chłopskiej, była tylko pozorną.  
Drobni bowiem książęta lechicy, nie mający nad  
sobą ludowej władzy w formie »rad kmiecych«  
i »wiecew chłopskich«, rządili despotycznie, na-  
śladując książąt i królów frankońskich, a prze-  
dewszystkiem panujących w Polsce Piastów, z któ-  
rymi nawet wchodzili w porozumienie. W wieku  
IX. nastąpiły we wszystkich dzielnicach lechickich  
rządy »feudalne« — a w wieku X. zupełna  
niewola pańszczyzny.

Ponieważ książęta polscy pod opieką cesa-  
rzy niemieckich zostający, niczem więcej nie byli,  
tylko naczelnikami szlachty i rycerstwa zajmują-  
cego się wedle ówczesnego zwyczaju ciągłymi pod-  
bojami, musieli chłopci, dostawszy się pod ich des-  
potyczne rządy, pracą rąk swoich żywić jednych  
i drugich, gdyż tylko oni jedni byli w kraju wy-  
twórcami. Podczas kiedy książęta polscy przebie-  
gali ze swoim rycerstwem i szlachtą wszystkie  
zawojowane kraje, szerząc w nich postrach wo-  
jenny — i wiarę rzymsko-katolicką, — chłopci przez  
nich podbici uprawiali dla nich ziemię, hodowali  
bydło, robili odzież, kuli zbroję — i dostarczali  
im wszystkiego, co potrzebowali, na zawołanie.

Płacili im więc tak zwane »poradne« czyli  
»posłużne« od każdego łanu kmiecego. Łan zaś  
był to kawał ziemi, który się dwoma końmi dał  
obrobić. Oprócz tego znosili chłopci do spichrzów  
królewskich tak zwany »osyp« czyli »osep«: t. j.  
daniny wszelakiego zboża, jakie uprawiali, na  
utrzymanie dworu książęcego. Na utrzymanie szla-  
chty i rycerstwa, mieszkającego po rozmaitych  
zankach książęcych, dawali tak zwaną »stróżę«,  
t. j. pewne ilości owsa i żyta. Musieli także do-  
starczyć zarówno książętom, jak i rycerstwu dosta-  
teczną ilość bydła na rzeź, czyli tak zw. »krow-  
ne« — nadto trzody chlewnej czyli t. zw. »naraz«.  
Kto nie mógł dać całej sztuki żywej — obowią-  
zany był dać przynajmniej parę szynek i lopatek.

Nie dosyć na tem, dawali jeszcze żrobięta  
do stajni królewskich i rycerskich — drób, miód  
i co tylko żywności mieli. To były opłaty i czyn-  
sze stałe z powierzonych im pod uprawę gruntów.

Oprócz tych danin stałych były nadto da-  
niny nadzwyczajne, jako to: »stany« czyli »sta-  
eye«, »powozy«, »podwody«, »komorne«, »przewo-  
dy«, »gonitwy« i t. p., świadczone książętom i ich  
otoczeniu podczas ich podróży po kraju. Chłopi  
musieli tak księcia, jak i jego urzędników, gdy  
podróżowali przez ich okolice, żywić, nocować  
i odwozić dalej wraz z całym taborem, bo ksią-  
żę panujący i jego urzędnicy — a także podróżują-  
ca szlachta żywności i pościeli ze sobą nie wzięli.

Trzydzieści takich powinności wy-  
licza Jan Wincenty Bandtkie w swoim dziele  
i powiada, że ich bez wątpienia było o wiele  
więcej. Chłop całymi dniami i nocami ro-  
bił tylko na książąt, szlachtę, rycer-  
stwo i duchowieństwo polskie i nie był

w stanie ich w zupełności zadowolić. To też był przedmiotem ustawicznych sekatur i prześladowań z ich strony.

(C. d. n.).

Ludwik Młynek,  
kmięć ze Sierczy.

## 60.000.

Harkłowa, pow. Jasło. Czyniąc zadość obietnicy donoszę, że ks. Hański, objawszy Harkłowską parafię, liczącą niespełna 2.000 dusz po swoim poprzedniku ks. Burgilewiczu przed 18 laty, tak zaezał wszystko burzyć i do góry nogami przewracać, że w końcu doprowadził gminę do kompletnego bankructwa, to też mimo zarobku w kopalniach ludność masami wyemigrowała do Ameryki, bo nadmiernym wydatkom nie mogła już podolać.

I tak zachciało się ks. Hańskiemu zaraz na wstępie wszystkie budynki plebańskie na inne miejsce przestawić, co też i w końcu nie pytając nikogo, dokonał. Tak n. p., aby umieścić stajnię tam, gdzie stodoła stała, przeniósł stodołę w tak oddalone od reszty zabudowań miejsce, że w zimie podczas zawiei śnieżnych trudno się było dostać. Tę samą stajnię po kilku latach na inne miejsce przeniósł. Dalej porobił różne a niepotrzebne inwestycje w starej plebanji, podczas gdy nową murowaną już uchwalono. Kazał staw wybrać, by mieć swoje ryby, ale zamiast ryb żaby się gnieźdzą. — Wymurował lodownię, bo i ta zdawała mu się potrzebną, ale lodu w niej utrzymać nie mógł. — Założył ogród, ścieżki spacerowe i ulepszenia, które się na nic nie zdały. Eksperymenty te kosztowały parafian co najmniej 4000 złr. A ponieważ o gospodarstwie rolnem nie miał zielonego pojęcia, przeto cały nakład śp. ks. Burgilewicza, który wzorowo gospodarował i chłopów pouczał, zniszczył do szczytu. A gdy w końcu i na utrzymanie domu zabrakło, wydzierżawił grunta kawałkami chłopom. — Nie mając przeto z gospodarstwem nic do czynienia i aby się nie nudzić, jał się przebudowy drewnianego kościółka wcale niepotrzebnie kosztem 6000 złr. Niebawem kościół ten spalił się, gdyż zamiast przyjąć egzaminowanego organistę, przyjął jakiegoś łobuza, który mu buty czyścił, snopki z pola zwoził i gnój nakładał. — Chłopak ten, nie mając najmniejszego pojęcia o obowiązku, jaki mu narzucono, nie winien temu, że nie dogasił świec, które ks. Hański hojnie w papierowe bukiety przybrał, skutkiem czego tliło się w kościele, czego nikt nie zauważył od godz. 7 z rana do 4 popołudniu, zanim ogień na zewnątrz wybuchnął.

W innym kraju przekroczenie tego rodzaju byłoby choć dla przykładu ukarane; tu jednak ani dochodzenia nie wdrożono. — Spalił się stary, będą miał nowy — mówił ks. Hański, choć wcale starym nie był, bo w r. 1840 na chwałę Bożą wystawiony.

Gdy w końcu to wszystko już ucichło i nie było co przebudowywać, wystawił ks. Hański w stylu gotyckim, urągającym wszelkiej technice budowlanej, kościół ze skarbcem, którą to budowę prawie

wyłącznie na swoje ryzyko prowadził i zawsze w nieodstępnej asystencji nauczycielki bez wszelkiej kontroli nadzorował. Dumny ze swego dzieła, postarał się o pelerynkę i odtąd w dowód tak wielkich zasług i uznania swych parafian kłepie się kanonikiem.

Budowa gotyckiego kościoła pochłonięła co najmniej 50.000 złr., z której rachunku nikomu nie zdał. Wnet potem gdy mu się tak upiekło, naciągnął gminę na nową szkołę kosztem 5.000 złr., którą jak sami chłopci orzekli, należałoby ze względów zdrowotnych zamknąć, szkoła bowiem tak wilgotna i zimna, że trudno ją opalić i w tak niedogodnym miejscu postawiona, że trudno sobie gorsze wyobrazić, tak, że podczas zimy zawianna śniegiem, przeważnie pustką stoi, skutkiem czego dzieci bardzo mało z niej korzystają.

Następnie gdy Kółka weszły już w modę, ks. Hański postawił dom z gminnego drzewa, kosztem około 3000 złr., który nawiasem mówiąc już do połowy zgnił, i osadził w nim swego organistę i aby handel prosperował, zadzierżawił nawet na swoje imię od Kłominka propincję, pozwalając tem samem pić do wolna zawsze w tym szlachetnym celu, aby Kółko nie upadło. Trzyma się też, ale gmina nie ma z niego najmniejszego do chodu.

Gdy i o tem ludzie już zapomnieli, jał się budowy na własną odpowiedzialność nowej plebanji i aby oszczędzić gminie kosztów, wystawił plebanję z samych kawałków drzewa, które mu kopalnia w zamian 1500 złr. ofiarowała. — Że wystawiona z takiego drzewa plebanja już dzisiaj pęka i wkrótce grzybem przesiąknięta się zwali, co też i kościółowi zbyt filigranowo postawionemu — nie daj Boże doczekać — grozi, nie potrzebuję dowodzić. Koszt plebanji, z której ks. Hański nikomu rachunku nie zdawał, można śmiało przyjąć na 6000 złr. Zesumowawszy to wszystko okazuje się, że ks. Hański naciągnął ludęk boży w 18 latach swego panowania na przeszło 60.000 złr., a gdy nadto każda przeciętna parafja kosztuje rocznie 6.000 złr., przeto nie dziwnego, że chłop ubożeje, a Dobrodziejom tak dobrze się dzieje.

Napisałem nie więcej, jak tylko prawdę w tym celu, aby lud oświecić i wskazać mu drogę bez uszczerbku wiary, jaką drogą kroczyć powinien, by nie był tak strasznie wyzyskiwanym.

Rudolf Wittig,  
właśc. dóbr i kolator.

## AMERYKA.

Allegheny Pa. Bracia Ludowcy! My zdala od kraju rodzinnego, wygnani nędzą — zdala od walki, którą staczacie z gnębicielami Waszymi i naszymi — choć w sposób materialny chcemy Wam dopomódz, by dobitnie zaznaczyć, że chociaż czynnego udziału w walce tej brać nie możemy, to jednak sercem i duszą w Waszych jesteśmy szeregach.

Zbliża się waina bitwa — która ma zadecy-

dować o Waszej — a temsamem i naszej w kraju przyszłości; błagamy Was — wytężcie wszystkie siły, by raz urwać łeb tej hydrze, która przez wieków tyle nas niszczyła.

Na cele więc agitacyjne — nadsyłamy do Redakcji »Przyjaciela Ludu« zebrane przez Pawła Olszewskiego kwoty — które do jego rąk złożyli następujący:

Marja Pietruszka dolara, Katarzyna Szafuła, dolara, Honorata Sz waj, dolara, Agnieszka Malejka, dolara, Marcin Sawicki, dolara, Jędrzej Susłowicz, dolara, Marcin Kozarowicz, dolara, Tomasz Sz waj, dolara, Tomasz Sawicki, dolara, Stanisław Cymerman, dolara, Jan Kozarowicz, dolara, Piotr Synówka, dolara, Szczepan Sawicki, dolara, Kazimierz Kozarowicz, dolara, Marcin Pietruszka, dolara, Piotr Pietruszka, dolara, Piotr Czeszowicz, dolara, Jan Pyrzyk, dolara, Jan Cymerman, dolara, Piotr Olszewski, dolara, Mikołaj Synówka, dolara, Józef Synówka, dolara, Wincenty Fedorcio, dol., Józef Mendak, dolara, Józef Refcio, dolara, Jędrzej Frydlewicz, dolara, Stanisław Polewczak 50 cent., Piotr Kanczuga 50 ct., Walenty Chmiel 50 ct., Piotr Pietruszka 50 ct., Franciszek Jarosz 50 ct., Józef Fedorcio 50 ct., Franciszek Grochowski 50 ct., Jan Polewczak 50 ct., Władysław Wierchowicki 50 ct., Franciszek Lewicki 50 ct., Antoni Lachowicz 25 ct., Wasko Muzyka 25 ct., Józef Kranzingier 25 ct., Józef Synowka 25 ct., Łukasz Bortnik 10 ct.

Wyandotto, Mich. Przyjaciele i Bracia! Trzymajcie się razem, ramie w ramie, ręka w rękę, teraz czas przychodzi na nas, broncie się, jak możecie, ażeby tę walkę przetrwać, ażebyśmy zaśpiewali razem »Jeszcze Polska nie zginęła«, ażeby się tak wybory odbywały, jak tu w Ameryce, ażeby się już ta pańska komenda skończyła, bo jak będzie chłop rządził, to się będziemy śmieiej dopominać chłopu, jak panu. »Wtenczas tylko drzyj, jak miazga jest«; to teraz i Wy dajcie baczność i trzymajcie się, jak jeden. Zysyłam Wam wszystkim prenumeratorem »Przyjaciela Ludu« serdeczne pozdrowienie. Wasz Józef Kołodziej.

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

Polacy w zaborze pruskim przy wyborze do parlamentu berlińskiego 25 stycznia b. r. odnieśli świetne zwycięstwo, gdyż wybrali od razu 19 posłów polskich, a 5 kandydatów polskich przychodzi do ściślejszego wyboru i dwóch z nich ma widoki wyboru. Powiększyła się tedy liczba posłów polskich już o trzech. Tytu posłów polskich jeszcze nigdy w parlamencie niemieckim nie zasiadało. Szczególnie wielkie znaczenie ma wybór czterech Polaków na Śląsku, bo wykazuje, że mimo 500 lat trwających wysiłków pruskich nie zdolano ludu polskiego zniemczyć, a szlachta polska zprusaczyła się bardzo prędko. A więc kłamstwem jest twierdzenie szlachty, że ona »podtrzymuje«

polskość, że »białe dworki« są twierdzami polskości. Polska — to lud polski.

Posłem do Sejmu z powiatu Starosamborskiego został wybrany 59 głosami kandydat ruski ks. Jaworski ze Strzelbic. Kandydat »zdrady narodowej« obszarnik Sozański otrzymał 54 głosy. Chłopi polscy w pow. Starosamborskim są zadowoleni z tego wyniku wyborów, jak nam piszą przyjaciele z Grodowic.

Ubolewania godny napad akademików ruskich na uniwersytecie lwowskim, jak przewidywaliśmy, wyzyskują już zarówno podżegacze ruscy jak i polscy do podniecenia walki narodowościowej. Wierzmy, że ani ruscy, ani polscy chłopi nie pochwalą takiej roboty na szkodę publiczną.

### Z obcych stron świata.

Węgry. Minister sprawiedliwości Polonyi poszedł już w odstawkę, dalszych skutków jego intrygi dotychczas nie wywołały.

Niemcy. Cesarz Wilhelm tryumfuje z powodu zwycięstwa odniesionego nad socjalistami przy wyborach do parlamentu 25. stycznia. Socjaliści, którzy mieli dotychczas 79 posłów, utracą podobno 40 mandatów, a więc ponieśli klęskę. Stronnictwo katolickie »centrum«, które cesarz z walczał zarówno jak socjalistów, wyszło z batalji wyborczej bez strat.

W Rosji prawybory złe wypadają dla ludu. Rząd dał na wybory olbrzymie sumy pieniędzy i zmobilizował wszystkich popów i urzędników do agitacji.

MAKSYM GORKIJ.

## Ptaki a płazy.

I,

Wysoko z góry spelzł wąż, położył się w wilgotnej skalnej szczelinie, zwinął się w kłębek i patrzył na morze.

— Wysoko na niebie promieniało słońce, a góry rozpalone słońcem oddechy posyłały ku niebu i nisko uderzały fale o kamienie. A w rozpadlinie, w ciemności, z głuchym szumem rozpryskując się o kamienie, pędził potok na spotkanie morza. Cały pokryty białą pianą, siwy i silny, przerzynał góry i wpadał do morza wyjąc złowrogo. Nagle do tej rozpadliny, gdzie leżał wąż, spadł z nieba sokół z rozbitą piersią, z okrwawionymi piórami.

Z urywanym krzykiem upadł na ziemię i bił piersią o twarde głązy w bezsilnym gniewie. Wąż przestraszył się, odpełzł w stronę, ale wkrótce zrozumiał, że ptak przeżyje zaledwie kilka minut, dopelzł bliżej do zamordowanego ptaka i zasycał patrząc wprost w oczy:

— A co, umierasz?

— Tak, umieram — odpowiedział sokół i westchnął głęboko. Ale pięknie żyłem!.. Poznałem szczęście!.. I mężnie walczyłem. Widziałem niebo Ty nigdy nie zobaczysz nieba tak z bliska!.. Ech ty nędzarzu.

— E, co tam — niebo! pusta przestrzeń. — Nie miałbym po czem pełzać. — Mnie tu doskonale, ciepło i wilgotnie!

Tak odpowiedział wąż swobodnemu ptakowi i śmiał się w duchu z jego bredni.

I tak pomyślał: lataj, czy pełzaj, koniec wiadomy: wszyscy pójdą do ziemi, wszyscy w proch się obrócą.

Ale sokół śmiały, nagle wstrząsnął się, powstał nieco i powiódł oczami po rozpadlinie. Po szarych kamieniach płynęła woda i duszno było w rozpadlinie i czuć było zgniliznę.

I sokół zbierając siły wykrzyknął z bólem i tęsknotą:

— O gdyby choć raz jeszcze wlecieć do nieba! Wroga mego przycisnąłbym do zranionych piersi, aż zachłysnąłby się krwią moją! O szczęście, rozkoszy walki!

A wąż pomyślał: być może i prawda — jeśli on tak wzdycha, że w niebie chwilę przeżyć jest taką rozkoszą!

Więc poradził owemu ptakowi:

— Chcesz jeszcze polatać, więc dowlecź się na brzeg rozpadliny i rzuć się w dół. Może ciębie skrzydła twoje wzniosą i pożyjesz jeszcze chwilę w twoim żywiole.

Sokół drgnął i dumnie krzyknawszy, szedł na brzeg skały, czepiając się pazurami śliskich kamieni. Poszedł, rozprostował skrzydła, westchnął pełną piersią, błysnął oczami i upadł w dół.

I sam jak kamień, ślizgając się po skałach, padał szybko, łamiąc skrzydła, tracąc pióra... Fala potoku porwała ptaka, obmyła krew z piór, owinęła pianą i uniosła do morza. A fala morza ze smutnym jękiem tłukły się o kamień...

I trup ptaka zniknął w przestrzeniach morza...

## II.

Wąż leżąc w rozpadlinie, długo myślał o śmierci ptaka i jego tęsknocie do nieba. I oto wzniosł oczy w tę dal, która wiecznie pieści oczy marzeniem o szczęściu.

Ala co on widział, ten umarły sokół, w tej pustyni bezdennej i bezkresnej? — Dlaczego tacy, jak on, umarli, mają spokój swej duszy pragnieniem wlatywania do nieba. Co tam tak pięknego widzą? I ja przecież mógłbym poznać tę rozkosz, gdybym tak wzniosł się na chwilę.

Powiedział i spełnił zamiar. Zwinął się w obręcz, zrobił skok w powietrzu i wąską wstęgą zabłysnął w słońcu.

Urodzony do pełzania — latać nie może!... Zapomniał o tem i upadł na kamienie, ale nie zabił się, więc się roześmiał...

— A wiem teraz, w czym jest rozkosz wlotów do nieba. Ona — w upadku!... Śmieszne ptaki! Nie znają ziemi i tęsknią na niej, dążą wysoko do nieba i szukają życia w upalnej pustyni. A tam tylko pustka. Tam dużo światła, ale mało żywności i niema oparcia dla żyjącego ciała. Dlatego chyba, aby zasłonić tem szaleństwo swoich pragnień i skryć swoją niezdolność do pracy życia: Śmieszne ptaki!... Ale teraz już swymi słowami więcej mnie nie okłamia. Sam

wszystko poznałem! I ja widziałem niebo. Wlatywałem ku niemu, zmierzylem, poznałem upadek i nie zabiłem się i dlatego teraz jestem pewniejszy siebie. — Niechaj ci, którzy ziemi kochać nie umieją, żyją kłamstwem. Ja poznałem prawdę. Ich wołaniom już nie wierzę. Ziemia jest twórczą i ziemią ja żyję.

I zwinął się w kłębek na kamieniu, pyszniąc się sobą.

Morze polyskiwało całe w promieniach światła, i fale groźne tłukły się o brzegi.

W ich lwim ryku grmiała pieśń o dumnym ptaku, a skały drżały od fal uderzeń, i drżało niebo od groźnej pieśni.

Śpiewamy pieśń sławy na cześć szaleństwa walecznych! Szaleństwo walecznych — oto mądrość życia! O śmiały sokole! W walce z wrogami polatała się krew twoja... Ale przyjdzie czas — gdy krople twojej krwi gorącej jak iskry rozświecą w mrokach życia i wiele serc odważnych rozpalą szalonem pragnieniem swobody i światła!

Ty umierałeś... Ale w pieśni śmiałych i silnych duchem, będziesz zawsze żywym przykładem, dumnym wezwaniem do swobody i światła!

— »Pieśń sławy śpiewamy na cześć szaleństwa walecznych!« Płynie śpiew fal uderzających o piaszczyste brzegi, i ja milczę i patrzę w dal na morze.

Ciemno szafirowe niebo, zasiane złotymi gwiazdami, ma w sobie jakiś dziwnie uroczysty spokój, ozarujący duszę i maci umysł słodkimi oczekiwaniami jakiegoś cudu.

— Wszystko drzemie dokoła, ale drzemie czujnie, i zdaje się, że przyjdzie chwila, kiedy nagle wszystko się zbudzi i rozplynie się w przestrzeni precudna harmonja nieopisanie słodkich dźwięków. Dźwięki te opowiedzą o tajemnicy światów, wyjaśnią naszemu rozumowi, a potem gdy pogaszą ten widziadłowy płomyk, i wszystkie dusze uniosą w ciemno szafirową otchłań, gdzie na ich spotkanie drżące gwiazdy zadźwięczą dziwną muzyką tajemnicy objawienia...

Hej orły! Do światła, lećcie na spotkanie!...

## OKRUSZYNY.

Dla wszystkich Czytelników »Przyjaciela« dołączamy do tego 6. numeru gazetki obrazki ze zjazdu Rady Naczelnej P. S. L.

„Prawo Ludu“ z 27. stycznia sfałszowało treść uchwały Rady Naczelnej naszego Stronnictwa i napisało, żeśmy uchwalili wstąpić do »Koła polskiego«. Jest to proste kłamstwo, puszczzone w świat przez »Prawo Ludu« w tym celu, aby zaszkodzić ludowcom, a pomódz socjalistom. Przypominamy, że uchwała nasza opiewa następująco:

»Rada Naczelna uznaje w zasadzie potrzebę solidarności reprezentacji polskiej w Wiedniu, ale reprezentacja ta musi po-

słom Polskiego Stronnictwa Ludowego dać możliwość działania według woli i potrzeb wyborców.

Czy jest tu choć słowo o »Kole polskiem«? — Niema ani słowa. A może się to pp. socjalistom podobać albo nie podobać, ale solidarności reprezentacji polskiej w Wiedniu, to znaczy zgodnego działania wszystkich posłów polskich w walce o prawa ludu — narodu polskiego każdy Polak musi pragnąć i my ludowcy też pragniemy. My ludowcy mamy to w programie nakazane. Ale co innego jest solidarność wszystkich posłów polskich, a co innego jest niewola w »Kole pańskim«, takim, jak je zrobili stańczycy. To też nasza uchwała wyraźnie powiada, że posłowie nasi mogliby przystąpić tylko do takiej organizacji poselskiej, która by im »dawała możliwość działania według woli i potrzeb wyborców«.

Niechże tedy »Prawo Ludu« da pokój przekręcaniu faktów. Nie mamy teraz ochoty do walki z »Prawem Ludu«, ale jeżeli koniecznie zechce, to znajdziemy jeszcze i na to czas. My się wcale za przyjaciół nigdy socjalistom nie wpraszali, żadnych przyjaźni z nimi nie zawierali, ani też nie uważamy socjalistów za naszych przyjaciół, więc nie wiemy, jaką to »przyjaźń« chce zrywać »Prawo Ludu«. Nie można zrywać tego, czego niema.

Stanisław Staszic. Jako Nr. 86 Biblioteki Macierzy Polskiej we Lwowie, wyszła książeczka p. t. »Stanisław Staszic« napisana przez dra Marjana Reitera. Wielką tę postać przedstawił autor na tle czasu, z gorącym umiłowaniem, z ciepłem, które przelewa się w duszę czytelnika. Poznaliśmy Staszica jako reformatora wyobrażeń społecznych, jako męża czynu, jako twórcę przemysłu polskiego i jako człowieka. Okazując, co może zdziałać jednośćka o silnej woli, a przejęta gorącą miłością Ojczyzny, pragnie autor podnieść wyobraźnię i wolę czytelnika, dać mu wzór do naśladowania. Tekst objaśnia 5 rycin. Cena książeczki (65 stron druku), 40 hal. Adres na zamówienia: Macierz Polska we Lwowie w gmachu sejmowym.

Przykład dla innych. Byłem przeszło 20 lat prenumeratorem »Więca« i »Pszczółki«, lecz niechęć więcej tej szmaty stańczykowskiej brać do ręki, bo mnie irytuje to kręcenie ludem przez Stojałowskiego. Głupi chyba się natem nie może poznać.

Józef Jurkiewicz, Rumunia. (Gara-Bustena) fabryka papieru.

Przeciw narzuceniu policji starościńskiej nadeszły w dalszym ciągu do dnia 28 I petycje z gmin: Sepnica, Łabusza, Haczów, Ochodza, Besko, Siary, Grybów, Zuchelna, Ubrzeż, Biesiadki, Złota, Sufczyn, Piawna, Zborowice, Jawornik niebylecki, Sosina, Lęg ad Partyń, Poraj, Osieczany, Bierówka, Brzyszczyki, Rogi, Dublany, Tonie, Grady, Strojców, Wólka gradzka, Podlipie, Ustrobnia, Brzyście, Odice, Sobniów, Grabie, Przybówka, Kajmów, Michocin, Niżna Łąka, Lubieszko, Ruda, Dąbrówka wiśłocka, Nienaszów, Bartatów, Stupeczany, Nawisie kołaczyckie, Omolas, Dąbie, Kołodziejówka, Goleiszów, Suchodół, Szerzyny, Sekolniki, Siedli-

szowice, Potok, Mirocin, Liszna, Piechoty, Tarnowiec, Odrzykoń, Rosenbark, Lipnica dolna, Tęgorza, Jastrzabka stara, Ujazd, Alwernia, Tęczynek, Poronin, Rudka, Wierzchosławice, Niwka, Faliszówka, Komorów, Huta komorowska, Ulanica, Bysina, Gogolów, Jarosowice, Głowienka, Świerżowa polska, Lubienko, Cieklin, Polanka, Machów, Iwkowa, Jawornik, Wójtowa, Zboiska, Szebnie, Poręby kupińskie, Jabłonica polska, Roków, Pustynia, Towarnia, Łętowice, Kłodawa, Glinik średni.

Dydnia, Krzywe, Jabłonka, Chromochorb, Różnowa, Łukowica, Budzyń, Zassów, Nieciecza, Koniów, Przysietnica, Jareniówka z Łęgorzem, Podniebyle, Sawa, Pluty, Kosowy, Podwale-Zabawa, Wał-Ruda, Wielka wieś, Milówka obok Wojnicz, Zamoście, Więckowice, Krzemienna, Bojańcice.

Niepożądani goście. W Uścieryskach nad granicą Bukowiny wskutek siarczystego mrozu i wielkiego śniegu, jaki spadł tam 20 stycznia, wielka masa wilków z okolicznych lasów przywędrowała do wsi i bardzo dotkliwie daje się ludności we znaki.

Ofiarą tych żarłocznych drapieżników padają psy, prosięta, kury, jagnięta i t. d. Jedna z gazet donosi, że wilki zagryzły tam jednego chłopca, który wieczorem wracał od pracy obok lasu. Ludność wobec tych szkodników jest całkiem bezradna, bo dzięki dzisiejszej haniebnej ustawie łowieckiej nie wolno mieć chłopom strzelby, którąby tych niszczyteli swej ciężkiej pracy mógł strzelać.

Z Komborni. Szanowna Redakcjo! W numerze 4. »Przyjaciela Ludu« została Szanowna Redakcja przez korespondenta piszącego pod pseudonimem »Komborniak« mylnie poinformowana co do mego usposobienia względem budowy nowego kościoła w Komborni. Przeto w imieniu prawdy na podstawie § 19. ustawy prazowej uproszę w najbliższym numerze swego pisma o umieszczenie następującego sprostowania. Nie jest prawdą, że jestem przeciwny przeprowadzeniu rozprawy konkurencyjnej na budowę nowego kościoła; owszem za tą sprawą zawsze byłem, jestem i będę. Kościół bowiem w parafji Kombornickiej jest stary, wypowiada już służbę, a w dodatku i za szczyplą. Więc trzeba stawiać nowy, z dobrowolnych datków nie podobna przynajmniej w krótkim czasie go wystawić. Przeto przeprowadzenie rozprawy konkurencyjnej na budowę nowego kościoła uważam za rzecz konieczną, nie cierpiącą zwłoki. Kombornia dnia 18 stycznia 1907. *Ks. Ludwik Jastrzabki*, proboszcz w Komborni.

U w a g a: Dobrze się stało, że w ten sposób, choć trochę przykry dla ks. Dziekana, sprawa wyszła na jaw i nie będzie pokątnych szemrań. *Red.*

Listonosze, roznoszący gazety do Cisca i przysiółków w pow. Żywieckim, odstręczają lud od pobierania gazet, aby mieli mniej do roznoszenia.

Możeby Dyrekcja poczt wglądnęła w tę sprawę, a jeszcze lepiej, aby już raz nadała listonosza rządowego. Oczekamy na to daremnie już dwa lata.

**Pociąg dla pijanych.** W Anglii istnieje przepis policyjny, zabraniający osobom pijanym jeżdżenia zwykłymi pociągami. Dyrekcja kolejowa ustanowiła wskutek tego, w czasie większych uroczystości, nadzwyczajne pociągi dla osób pijanych. Przedziały w wagonach są słabo oświetlone i zasłony spuszczone, aby podróżnych ostrzedz przed ciekawością publiczności na przystankach, oraz, aby utrudnić wzajemne poznawanie się pasażerów, którzy, znajdując się w stanie opłakanym, mają powody wstydzić się tego po wytrzeźwieniu.

**Wszystkim Czytelnikom,** którzy mieli zapłaconą gazetkę naszą przynajmniej do 1/7 b.r., wysłaliśmy już kalendarze. Kto nie otrzymał kalendarza, ten ma dowód, że zalega z zapłatą — skoro nadesłę, otrzyma kalendarz odwrotną pocztą.

Na o k a z, bezpłatnie będziemy od tego czasu posyłać tylko raz jeden egzemplarz gazetki. Kto zechce dalej otrzymywać gazetkę, raczy nadesłać przedpłatę. Za gazetkę płaci się z góry.

Zalegający z przedpłatą Czytelnicy raczą pospieszyć z posyłką pieniędzy, gdyż nr. 6. gazetki wstrzymamy tym wszystkim, którzy nie zapłacą.

Nowi Czytelnicy, którzy zaraz przy zamówieniu gazetki przesyłają całoroczną przedpłatę (4 K.), otrzymują zaraz na premję nasz kalendarz na rok 1907 i sześć książeczek.

Do Ameryki na kredyt bezwarunkowo nie będziemy posyłać.

### Z ostatniej chwili.

W kopalni węgla w Saarbrücken, w cesarstwie niemieckim, skutkiem wybuchu gazów straciło życie przeszło 200 robotników.

Sesja sejmowa ma trwać tylko od 14. lutego do 9. marca, a w jesieni ma być powtórna sesja.

W Rosji wybory wypadły niekorzystnie dla rządu.

### Odpowiedzi Redakcji.

Parcelanci w Czerezankach: Cieszy nas Wasze zadowolenie i chęć do pracy, ale do druku się to nie nadaje. — Rada gm. Rożnowa: Otrzymałem, za życzliwe słowa Bóg zapłać. — Honorata K.: To się nam zdarza po raz pierwszy, aby mąż przeskądzał żonie w czytaniu „Przyjaciela”. Czy możemy list ogłosić? — A. Warywoda w Samborze: Nadesłane „sprostowanie” niczego zresztą nie prostujące nie odpowiada przepisom § 19 u. pr., dlatego nie zamieścimy. — W. Pondel: Przykro nam, ale nie możemy, bo nam ani papieru, ani druku, ani marek za darmo nie dają, a fundusów godzinowych nie mamy. — J. Kupczak: Proszę się z temi sprawami udać do p. Szczepańskiego.

### Odpowiedzi Administracji.

Mokrzycki J.: 3 K. otrzymaliśmy, kalendarz i broszury były wysłane z Nr. 4-tym, posłaliśmy po raz drugi z Nr. 5 — Przybyłowicz T.: 4 K. otrzymaliśmy. — Haluch L., Haluch J., Winnicki J., Opiela J., Prorok W., Mislura K., Brodacki A.: Otrzy-

maliliśmy, dziękujemy. — Prokusi A., Samecki J., Wałozak J.: Otrzymaliśmy, gazetka do Jasienicy wysłana. — Kozioł A.: Otrzymaliśmy. — Gierlach J., Boczar S.: Otrzymaliśmy, dziękujemy. — O. J.: Zaczekamy. — Grzybowski M.: 4 K. otrzymaliśmy. Głód P.: Zapłacona do 1/7 1906. — Staromiejska M.: Zapłacona do 1/7 1906. — Kilar T., Kochan J., Kochan K., Knap W., Bator J., Muszyński W., Muszyński M., Swierczyński F., Żółkiewicz T.: Otrzymaliśmy, dziękujemy. — P. Pelczarowi: Kalendarz i brosz. wysłane. — Styś M.: Zapłacona do 1/4 1907. — Buda K.: Zapłacona do 1/4 1907. — Luszowski J.: 8 K. dla 8 czytelników wysłano. — Janda W., Kwaśniak W., Olszewski P., Pelczar J., Smith J., Szklarski F., Wójcicki W., Drag K., Podkul K., Bułat G., Fortuna P., Kozaczka M., Wcisło F., Janeczek J., Siko: a F.: Kalendarze wysłane 25/1 1907. — Surowiecki J.: Otrzymaliśmy, dziękujemy. — Michalski F.: Zapłacona do 1/1 1908. — Gancarz A.: Zapłacona do 1/8 1907. — Witkoś M.: Otrzymaliśmy. — P. Strzępkowi kalendarz i brosz. wysłane. — Kołodziej J.: Otrzymaliśmy, żonie kalendarz posłany. — Klimek J.: Otrzymaliśmy, dziękujemy.

### Ofiary złożone w naszej administracji.

Na fundusz wyborczy: Kwaśniak W. 2 dol., Mizera J. 50 c. amer., Bieniaś J. 50 c. amer., Gurka St. 50 c. amer., Nawrocki Fr. 25 c. amer., Strojny J. 25 c. amer., Kaplan J. 50 c. amer., Galus Fr. 30 c. amer., Paweł J. 25 c. amer., Markoł W. 25 c. amer., Poter M. 25 c. amer., Poter K. 10 c. amer., Markoł J. 25 c. amer., Banaś P. 25 c. amer., Drag K. 20 c. amer., Dziegiel M. 25 c. amer., Banaś M. 25 c. amer., Maciejny J. 25 c. amer., Buława S. 25 c. amer., Krzyżewski 25 c. amer., Johan A. 10 c. amer., Sura W. 25 c. amer., Tulejs 25 c. amer., Orzechowski J. 25 c. amer., Henk J. 25 c. am., Tarnawski J. 10 c. amer., Frydrych A. 10 c. amer. (Co czyni 41 K. 45 h.) Winnicki Jan 4 K. 90 h., Brodacki A. 90 h., Dubiel W. 50 h.

Za pośrednictwem p. Olszewskiego Pawła zebrane: Pietruszka M. 1 dol., Fapusia K. 1 dol., Szwaj H. 1 dol., Malejka A. 1 dol., Sawicki M. 1 dol., Susiowicz 1 dol., Kozarowicz M. 1 dol., Szwaj T. 1 dol., Sawicki T. 1 dol., Cynerman S. 1 dol., Kozarowicz J. 1 dol., Synówka P. 1 dol., Sawicki S. 1 dol., Kozarowicz Kazimierz 1 dol., Pietruszka M. 1 dol., Pietruszka P. 1 dol., Czeszowicz P. 1 dol., Pyrzyk J. 1 dol., Cynerman J. 1 d., Olszewski P. 1 d., Synówka M. 1 d., Synówka J. 1 d. 25 c., Fedorcio W. 1 d., Mendak J. 1 d., Rewcio J. 1 d., Frydlewicz J. 1 d., Polewczak S. 50 c., Kaneczuga P. 50 c., Chmiel W. 50 c., Pietruszka P. 50 c., Jarosz F. 50 c., Fedorcio J. 50 c., Grochowski Fr. 50 c., Polewczak J. 50 c., Wierchowicki 50 c., Lewicki F. 50 c., Lachowicz A. 25 c., Muzyka W. 25 c., Kranzinger J. 25 c., Synówka J. 25 c., Bortnik L. 25 c. amerykańskich, (czyni razem 179 k. 41 h.)

Za pośrednictwem p. Witkośa M. złożyli: Ryżewski J. 1 k., Strzępek J. 25 c. am., Zych M. 25 c., Dobosz W. 25 c., Peńczar W. 25 c., Biskup J. 25 c., Głowiński J. 25 c., Karzewski Fr. 15 c., Rybicki F. 25 c., Bargiel Fr. 25 c., Rybicki W. 10 c., Piękoś 25 c., Syrek J. 25 c., Syrek W. 25 c., Piękoś W. 25 c., Pawlik J. 25 c., Kocor St. 20 c., Król St. 20 c., Gondela F. 25 c., Jożyk H. 25 c., Lubaś J. 10 c., Robaczewski P. 25 c., Witkoś J. 25 c., Dominik M. 25 c., Witkoś J. 25 c., Witkoś Marcin 25 c. am. (razem otrzymaliśmy 27 k. 70 h.), Kulonowski S. 50 h., Kołodziej J. 88 h., Drewniak 20 h.

Za pośrednictwem p. Klimka Jana złożyli: Klimek J. 6 k. 60 h., Poleć K. 1 d., Klimek Jakób 1 d., Handzel S. 1 d., Bury A. 1 d., Holec M. 1 d., Schwenk J. d., Dreściak 50 c. am. (po odtrąceniu porta otrzymaliśmy 32 k. 90 h.) Bayger W. 6 k.

Na Stronnictwo Ludowe: Janser Antoni 50 h. Urbański J. 1 k. Na fundusz prasowy: 16 k.

### Dom z ogrodem

w Dereżychach mam do sprzedania, 3 klm. od miasta Drohobycza, 4 klm. od Borysławia, gdzie są wielkie fabryki, szkoła 4-kl. w miejscu. Dom nowy, ładnie urządzonej. Cena 3000 koron.

Adres: Franciszek Błaż, Wolanka.

# GAZETA CHŁOPSKA

w Krakowie

wychodzi w każdą sobotę.

Kosztuje na cały rok: w Galicji i całym państwie austriackim **3** korony: do Niemiec, Ameryki, Królestwa Polskiego i t. d. **5** koron austr. **Należytość płaci się z góry.**

**GAZETĘ CHŁOPSKĄ** wydaje **Michał Olszewski**, chłop-poseł do Rady państwa. Piszą «Gazetę Chłopską» chłopi-ludowcy, tak samo jak i «Przyjaciela Ludu».

**GAZETA CHŁOPSKA** jest jakby siostrą «Przyjaciela Ludu», dąży do zjednoczenia wszystkich chłopów polskich dla obrony spraw chłopsko-rolniczych podług programu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

**GAZETA CHŁOPSKA** pomagać będzie «Przyjacielowi Ludu» w zawiadamianiu chłopów o tem, co się stanie ważnego we czwartek, piątek i sobotę, po wydrukowaniu «Przyjaciela Ludu», więc w każdej gminie, gdzie jest «Przyjaciel Ludu, powinna być choć jedna «Gazeta Chłopska».

Adres na listy i pieniądze:

**GAZETA CHŁOPSKA w Krakowie.**

# GRUNT

w Dzieńmorowicach na Śląsku w objętości 26 morgów pola jest zaraz do sprzedania. Do gruntu tego oprócz budynka gospodarczego, stodoły i stajni należy jeszcze jeden budynek drewniany ze stodołką oraz mały budynek murowany. W gminie znajduje się kościół katolicki szkoła czeska i szkoła polska. Dzieńmorowice należą do rawni kopalnianego. Obywatele tej wsi są przeważnie górnikami. Stacja kolejowa przy samej polu. Cena sprzedaży ustanowioną jest na 17.000 zlr. Zgłoszenia przyjmuje Bank rolniczy we Frysztacie, Śląsk.

**POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY**  
**Najtańsze i najlepsze**

## PIECE KAFLOWE

sprzedaje fabryka pieców kaflowych  
w **Starym Sączu.**  
**Gwarancya kilkuletnia.**

**Wysyłam** oplatnie wraz z opakowaniem za zaliczką 5 klg. mięsa wieprzowego za 6 K, wieprzowej poledwicy 6 K 40 h., białej, polskiej słoniny, wędzonki, poledwicy wędzonej po 7 K 40 h., kielbasy czysto wieprzowej siekanej 7 K 60 h., krajanej 8 K, szynkę, stare sadło, smalec czysty na paczki po 8 K. **Jan Zachyński, Tymowa.**

**Popierajmy wyrób krajowy**  
**znakomity — przewyższający zagraniczny.**

**CENY BAJECZNIE NISKIE.**

Rzetelność i sumiennność w dostawie.

**Młynki** do czyszczenia zboża. — Czyszczą szybko i dokładnie.

**Młocarnie** ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

**Sieczkarnie** i wszelkie inne maszyny rolnicze  
Poleca również zupełne urządzenia **do wyrobu dachówek cementowych.** Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gasiorów kosztuje 800 Koron.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

**Sprzedaj najlepszych żużli Thomasa**  
**i skład maszyn rolniczych**

**Andrzeja Krukiera w Krośnie.**

## Do założenia cegielni

poszukuję takiego współnika, który się dobrze rozumie na tym fachu, a więc na glinie, wypalaniu i t. p. Posiadam wielką ilość gliny i wodę mam na miejscu.

Załączenia proszę adresować:

**Marcin Olbrycht w Kosinie, poczta Kosina.**

# WINO

naturalne dalmatyńskie wybornego smaku białe i czerwone wysyłam począwszy od 30 litrów, po 50 — 56 — 64 i 60 litrów. O poparcie prosi rodaków ludowiec.

Adresować po polsku: **Józef Pikor, Petrovošelo, Sławonia.**

## Zadajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza **Szczepańskiego**  
nadszwyczak skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“  
paczka za 60 hal.

„Proszek belenderski dla krów“  
paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne. Wydatek bowiem się wynagradza, krowy dobrze żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, woprzki tuż się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. opłacam pocztę i zamawiającej dostaje towar po cenach oryginalnych.

Zadajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a bawcie by wam dawano tylko wyrob polskiego aptekarza Szczepańskiego.

Główny skład i wyłączny wyrób:

**Apteka Stan. Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żywiec.

## Szczotki

wszelkiego rodzaju, silne, trwałe a tanie wyrabia własnoręcznie

**Jan Mirocha w Stroniu Nr. d. 41, p. Kalwarya.**

Ceny: szczotka do bielienia 1 K., do czernidła 12 h., do lamp 14 hal., do sukna 70 hal., do glancowania butów 80 hal. Kupujcie tylko wyroby rodzime.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierczające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wisznieńskiego i Mazowieckiego; Maków, apteka Fronosa; Lwów, apteki: Dewcehogo, Haya, Lazowskiego, Dra Piepes-Łobatyńskiego. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i przeświecającej szerokości, dymy, druzdzki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barobany, fianeis, szewiety, płócianka kolorowa na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

**tkalnica płócien Michała Mięśowicza**

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

## Wszelkie tkaniny!

własnego wyrobu: Weby i płótna wszelkich gatunków, ręczniki, chustki do nosa, płócianka kolorowe i t. p. Specjalności: Materye bawełniane i wełniane na ubrania męskie, damskie i dziecięce w rozmaitych kolorach i gatunkach nadszwyczak trwałe prawie nie do zużycia.

Do nabycia jedynie tylko w tkalni

**Mieczysława Goneta w Korczynie.**

Próbki i cenniki posyła się na żądanie.

Taniej i lepiej nie kupisz Pan nigdzie!

## Apteka pod Matką Boską w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz, Maść na wola, Liniment na suchy ból, Syrop balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu, Syrop ziołowy jedyny w koklinazu dla dzieci.

---- Wysyłki codziennie nie licząc opakowania. ----

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego.

# Gospodarstwo.

## Jak spekulanci parcelacyjni wyzyskują lud.

Z Raclawic, koło Biecza. Przed około 8 laty sprzedał tutejszy dziedzic p. Stanisław Więckowski 250 mórg lasu na wyrąb żydkom i cudzoziemcom, podobno Prusakom i ci las wycięli i drzewo wywieźli z kraju, zostawiając w okolicy pustkę. Ten las stanowił kiedyś chłopskie grunta, bo dziś jeszcze znać na wyrębie wąskie chłopskie zagony. Widocznie jakiś dziedzic za czasów pańszczyzny i niewoli chłopskiej grunt odebrał i zalesił. P. Więckowski, sprzedawszy drzewostan, rozpoczął parcelację lasiska, a że brał nie drogo, bo tylko po 130 złr. za mórg, więc kto mógł ten kupił i zapożyczył się u swoich lub nawet u żydków na lichwę. W tym czasie przybyło nas kilku z Ameryki, gdzieśmy to za zarobkiem wyemigrowali — no i chwyciliśmy się kupna z tej parcelacji. Obszarnik nam powiedział, że ma na korezunek pozwolenie, że zamiast w Raclawicach, kazano mu zalesić wyrąb w jego sąsiednich dobrach Rosembarku. Pokupiliśmy tedy po parę morgów i pobudowali się. Geometra rządowy pomierzył nam grunta, kontrakty porobił nam c. k. notariusz, a starosta o pewności kupna upewnił. I ksiądz dodawał nam też otuchy i zapewniał, że nabywamy grunt na wieczystą własność.

Aż oto w zeszłym roku przychodzi do wójta papier raz i drugi, abyśmy nabyty obszar z parcelacji zalesili. Idziemy do adwokata, płacimy mu po 8 koron, aby zrobił rekurs do namiestnictwa. Namiestnictwo nie odpowiedziało nam, ale tylko napisało coś do starostwa. Zjechał komisarz i trzeba było zwołać Radę gminną i radzić nad tem, czy tych 11 rodzin z drobnymi dziećmi na zakupionym gruncie osiadłym wyrzucić precz i grunt przez nich obrobiony — lasem zasadzić. Dotychczas nie mamy pewności, co będzie, czy nas wyrzucą, czy zostawią. Ta niepewność strasznie nas gryzie. A przecież myśmy kupowali grunt na to, aby go uprawiać i mieć z niego kawałek chleba, a nie na las. To przecie wiedziało starostwo. Dziki, nieuprawny grunt podał obszarnik urzędnikom jako 2 klasę, aby większy był podatek. P. starosta powinien był wiedzieć, że podług tej wysokiej klasy lasów się nie opodatkowuje, jeno grunt orny.

Tak to wykierował nas na biedę i zgryzotę dziedzic. O to miał tylko troskę, by zagarnąć chłopskie pieniądze, a potem niech tam chłopów, co mu zawierzyli, żandarmi wypędzą z zakupionego gruntu. To go nie boli.

Baczność tedy włościanie przed taką parcelacją, prowadzoną przez zbankrutowanych lub bankrutujących obszarników. Was zaś posłowie Stronnictwa Ludowego błagamy o pomoc w na-

szem nieszczęściu i nie wątpimy, że nam jej nie odmówicie.

W imieniu parcelantów z Raclawic.

W. Jacher.

Od Redakcji. Podobnych skarg na wyzysk ludu przez niesumiennych spekulantów parcelacyjnych mamy setki. Świadczy to nietylko przeciw obszarnikom i spekulantom, ale i przeciw władzom, które te oszustwa cierpią. Dziś przeciw temu jest rada jedyna: Kupować grunt tylko za pośrednictwem Banku parcelacyjnego we Lwowie, który oddaje grunt parcelantom czysty, bez długów i jakichkolwiek obciążeń, na wieczystą i nieograniczoną własność. A jeśli gdzie lwowski Bank parcelacyjny las sprzedaje, to zawsze wprzód uzyskuje zezwolenie Namiestnictwa na korezunek, albo wyraźnie ostrzega kupującego, że grunt z pod lasu nie może być bez pozwolenia Namiestnictwa na grunt orny zmieniony.

Przyślijcie nam swoje kontrakty i pismo starostwa, nakazujące zalesienie gruntu, a zbadamy sprawę i wniesiemy na posiedzeniu Sejmu interpolację w waszej sprawie do Namiestnika.

## Tanie grunta Hupki.

Wszyscy wrogowie Stronnictwa Ludowego krzyczą na Bank parcelacyjny, że drogo sprzedaje ziemię i wyzyskuje włościan. Otóż teraz mogą się przekonać Czytelnicy „Wieńca“, „Gazety niedz.“ i innych organków, jakie to ceny bierze Bank ziemski w Łańcucie, którego prezesem jest poseł Hupka, a członkami mężowie wszechpolscy, centrowi i stańczykowscy. W Błędowy sprzedali las żydom, zanim jeszcze kupno było skończono, a teraz ceną za łąwate glinki po 1000 K. za mórg. W Boryniu koło Stanisławowa drą za grunta bardzo lichy pustacie po 700 K. W Chodaczowie koło Przeworska każą sobie płacić za oddalone grunta po 1200 K., a w Dołędze kolbuszowskiej najniższa cena za morgę 1200 K.! W Niewadówce za czyste piaski śrubują po 300 K., a w Sokołowie po 400 K. W Stobierny pow. Rzeszów 1400 K. za mórg, w Ubieszynie 2300 K. itd.

Oto macie, tak wyglądają dobrodziejstwa centrowo-wszechpolsko-stańczykowskie. Teraz chyba już wszyscy czytelnicy „Wieńca“ i „Gazety niedz.“ pojmą i poznają, że krzyk przeciw Bankowi parc. pochodzi tylko z chęci pozbycia się konkurenta, aby „Bank ziemski“, pracujący pieniędzmi szlacheckimi mógł bez żadnej ochrony drzeć skórę z chłopa.

## Zarys nowej ustawy drogowej.

(Dokończenie)

Do obowiązkowego udziału w kosztach powyższych powołani być mogą tylko interesowani, korzystający z drogi lub mostu, bez względu na granice osad i powiatów.

Stopień korzyści z drogi i wysokość datku przymusowego oznaczone będą z uwzględnieniem okoliczności, miarę interesu komunikacyjnego wykazujących, a przede wszystkim na podstawie przybliżonego obliczenia fur względnie średniej wagi ładunków po drodze lub moście przewożonych względnie przewozić się mających.

Wysokość datków przymusowych, nałożonych na strony interesowane, razem wziętych, nie może przenosić 30% całego kosztu połączonego z budową lub rekonstrukcją drogi lub mostu.

Do powyższych 30% nie wlicza się datków dobrowolnie przez inne strony interesowane ofiarowanych. Wszelako stronom interesowanym, którym nakłada się datki przymusowe, należy wliczyć do 30% datki, które one już dobrowolnie zobowiązały się uiścić.

Pierwszeństwo budowy lub przebudowy przy równych zresztą warunkach służy tym drogom, dla których ofiarność stron interesowanych okaże się największą.

§ 17. Jeżeli przedsiębiorstwo wyłącznie fabryczne lub użytkowanie kopalń lub kamieniołomów albo też eksploatacja lasów albo wreszcie dostawa materiałów budowlanych nieomyślną drogą niezwykle zużywa lub psuje, obowiązany będzie odnośny przedsiębiorca do osobnych datków na rzecz tej drogi.

Powyższe datki mają być opłacane także za zużycie drogi omyconej, jeżeli fura nie przejeżdżając przez rogatkę, postawioną dla poboru myta drogowego.

Znajdujące się na drodze myto mostowe lub przewozowe nie uwalnia od datków z powodu niezwykłego zużycia drogi samej.

Transporty wolne od myta są także wolne od datków z powodu niezwykłego zużycia drogi.

Jeżeli nie przyjdzie do porozumienia między stroną interesowaną i Wydziałem krajowym co do datków dobrowolnych dla drogi krajowej lub Wydziałem powiatowym dla drogi powiatowej, gminnej lub publicznego dojazdu kolejowego, natenczas o wysokości tych datków i sposobie ich uiszczenia orzeka Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Jeżeli dojdzie do wydania formalnego orzeczenia, strona interesowana jest obowiązana ponieść także wszystkie koszty dochodzeń, potrzebnych według uznania władzy orzekającej, dla ustalenia powyższych datków.

W regule za podstawę do obliczenia datków przyjąć należy przybliżoną ilość fur, drogę zużywających, z uwzględnieniem przypuszczalnego dochodu, jakoby mógł być uzyskany w razie zaprowadzenia na niej opłat mytniczych w stosunku do jej długości.

Jeżeli znana jest nie ilość fur, lecz przybliżona ilość ciężarów, natenczas przyjąć można wagę ciężaru 1.500 kg. dla przewozu jedną furą parokonną lub parobydłaną.

Przed wydaniem orzeczenia, stronie interesowanej musi być dana możność poznania obliczenia mającego służyć za podstawę do oznaczenia wysokości datków i wniesienia przeciw temu obliczeniu swoich zarzutów.

§ 18. Jeżeli droga krajowa, powiatowa, gminna I. lub II. klasy przechodzi przez miejską lub wiejską osadę i jedynie z powodu szczególnych potrzeb tych osad wymaga większych kosztów na budowanie ścieków, kanałów, bruków i t. p., całą stąd wynikającą nadwyżkę kosztów budowy i utrzymania ponosi miejscowa osada analogicznie do postanowień ustawy gminnej względnie ustawy o obszarach dworskich co do zakładania i utrzymania ulic, placów i t. p. tudzież pokrycia kosztów odnośnych.

Wyjątek od powyższego pravidła zrobić może Wydział krajowy co do dróg krajowych, przyjmując część onych kosztów na fundusz krajowy w wypadku uwzględnienia godnym, a Wydział powiatowy co do dróg powiatowych i gminnych I. lub II. klasy, przyjmując ją w takimże razie na fundusz powiatowy.

§ 19. Jeżeli komunikacja przez wypadki elementarne, jak n. p. zasy py śniegowe, powodzie itp. została zagrożoną lub całkowicie przerwana, natenczas obowiązani są do robót nie cierpiących zwłoki za wynagrodzeniem mieszkający osad (gmin i obszaru dworskiego) najbliższych miejsca, w którym robota ma być wykonana.

Rada powiatowa oznaczy okrąg osad, i kolejny porządek, w jakim osady te mają być powoływane do wykonywania takich robót, oraz stosunek, w jakim mają być dostarczeni robotnicy z gminy i obszaru dworskiego, stanowiących jedną miejscowość.

Wynagrodzenie za robotę oznaczy Wydział krajowy co do dróg krajowych, a Wydział powiatowy co do dróg powiatowych i gminnych I. i II. klasy.

**B) Zakres działania Reprezentacji i Władz, o ile nie jest oznaczony w paragrafach poprzednich.**

§ 20. Sejm krajowy uchwała:

1. fundusze potrzebne do budowy i utrzymania dróg krajowych;

2. dotację z funduszu krajowego na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych (§ 15).

§ 21. Wydział krajowy:

1. prowadzi cały techniczny i ekonomiczny zarząd dróg krajowych oraz naczelny nadzór nad kierunkiem, budową i utrzymywaniem wszystkich innych dróg publicznych upaństwowionych, tudzież nad ich funduszami, wydaje potrzebne w tym celu rozporządzenia i instrukcje, które może ogłaszać w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych i czuwa nad ściśłym wykonywaniem przepisów istniejących;

2. przeznacza w granicach dotacji przez Sejm uchwalonej (§ 20. punkt 2) zasiłki bezwrotne i no-

yezki na rzecz dróg powiatowych i gminnych § 15.);

3. może objąć, w razie potrzeby przez siebie uznanej, w zarząd własny budowę i utrzymanie drogi powiatowej lub gminnej I. albo II. klasy, przyczem oznaczy kwotę, która w takim razie z funduszu powiatowego w czasie trwania tego zarządu ma być oddaną do dyspozycji Wydziału krajowego wraz z dochodami, przeznaczonymi specjalnie na rzecz drogi odnośnej;

4. ustanowi, w razie potrzeby przez siebie uznanej, na koszt powiatu własny organ w celu zastępowania Wydziału powiatowego, jeśli Wydział powiatowy zaniedbuje bądź drogi powiatowe, bądź drogi gminne I. lub II. klasy, albo nie wykonuje należycie nadzoru nad drogami gminnymi, lub w sposób nieodpowiedni używa funduszy drogowych;

5. rozstrzyga spory między Radami powiatowemi co do potrzeby i kierunku dróg powiatowych lub gminnych I. klasy, dalej rozstrzygu w razie niezgodności zdań między gminą i obszarem dworskim względnie gminami i obszarami dworskimi z jednej, a Wydziałem powiatowym względnie Wydziałami powiatowymi z drugiej strony — co do potrzeby nowej drogi gminnej II. klasy i

6. wogóle rozstrzyga spory drogowe, w drodze odwołania się doń wniesione.

§ 22. Rada powiatowa wydaje potrzebne uchwały w sprawach dróg powiatowych i gminnych, a w szczególności uchwała także potrzebne dla tych dróg fundusze, orzeka o budowie i kierunku dróg powiatowych lub gminnych I. klasy i czuwa nad ścisłym wykonaniem przepisów obowiązujących.

§ 23. Wydział powiatowy:

1. prowadzi cały techniczny i ekonomiczny zarząd dróg powiatowych i gminnych I. klasy bezpośrednio, a gminnych II. klasy przy współudziale miejscowego zarządu drogowego (§ 24.);

2. kieruje budową i sprawuje nadzór nad utrzymaniem drogi krajowej, jeżeli ta czynność przez Wydział krajowy została mu powierzona;

3. orzeka w braku porozumienia między gminą a obszarem dworskim, tudzież między sąsiednimi gminami i obszarami dworskimi co do potrzeby nowej drogi gminnej II. klasy;

4. rozstrzyga spory i rekursy w sprawach dróg gminnych II. klasy;

5. orzeka w sprawach naruszenia całości drogi publicznej i przywrócenia jej do pierwotnego stanu;

6. sporządza i utrzymuje w ewidencji kataster dróg powiatowych i gminnych I. i II. klasy, co do tych ostatnich przy współudziale gmin i obszarów dworskich. Do katastru dróg gminnych II. klasy wciągnięte być mają wszystkie drogi gminne, do użytku publicznego przeznaczone.

§ 24. Miejscowy zarząd drogowy (§ 23 punkt 1) jest organem wykonawczym Wydziału powiatowego dla administracji dróg gminnych II. kl. w danej miejscowości.

Miejscowy zarząd drogowy składa się z na-

czelnika gminy względnie jego zastępcy i przełożonego obszaru dworskiego lub jego zastępcy.

Zastępcę przełożonego obszaru dworskiego wyznacza pod własną odpowiedzialnością analogicznie do postanowień § 8. ust. o obsz. dworsk. właściciel tegoż obszaru z pośród miejscowych mieszkańców (obszaru dworskiego lub gminy) i nazwisko tegoż podaje do wiadomości c. k. Starostwa i Wydziału powiatowego.

Kto nie może być przełożonym obszaru dworskiego, ten nie może być jego zastępcą w zarządzie drogowym.

W miejscowościach, w których obszar dworski wcielony jest do gminy, oraz w tych wszystkich gminach, w których obowiązują wyjątkowe postanowienia § 25., miejscowy zarząd drogowy należy do zakresu działania Zwierzchności gminnej względnie magistratu.

Miejscowy zarząd drogowy dogląda, czy drogi gminne II. klasy są w stanie dla komunikacji publicznej przydatnym i jest obowiązany zawiadomić Wydział powiatowy o potrzebach tych dróg.

Miejscowy zarząd drogowy przedkłada Wydziałowi powiatowemu preliminarz potrzeb dróg gminnych II. klasy i wykonuje wszelkie polecenia Wydziału powiatowego, a w szczególności na polecenie Wydziału powiatowego prowadzi także rachunki dochodów i wydatków i przedkłada Wydziałowi powiatowemu coroczne zamknięcie rachunkowe.

Wydziałowi powiatowemu służy też prawo wydawania poleceń w sprawach dróg gminnych II. klasy do poszczególnych członków miejscowego zarządu drogowego.

Członkowie miejscowego zarządu drogowego, w ustępie 2. i 3. wymienieni, winni porozumieć się ze sobą co do sposobu wspólnego wykonania swych czynności w zarządzie dróg gminnych II. klasy, a w szczególności ułożyć sposób zwoływania zebrań zarządu drogowego, prowadzenia kasy i rachunków, oraz odbierania, wysyłania i podpisywania pism urzędowych.

O wyniku porozumiewania winien zarząd drogowy donieść Wydziałowi powiatowemu w czasie, przez tenże Wydział oznaczonym.

W braku porozumienia, wyda odpowiednie zarządzenie Wydział powiatowy.

Na każdego członka miejscowego zarządu drogowego, przekraczającego lub zaniedbującego swoje obowiązki, nakładać może Wydział powiatowy kary pieniężne (porządkowe) aż do 40 K.

Kary te wpływają do funduszu powiatowego (§ 11. punkt 8.).

Każdy członek miejscowego zarządu drogowego jest odpowiedzialny za szkodę, wyrządzoną funduszowi wskutek zaniedbania swego obowiązku lub nadużycia prawa.

Jeżeliby miejscowy zarząd drogowy nie wypełniał należycie obowiązków poruczonych mu ustawą lub poleceniami władz, natenczas Wydział powiatowy ma zarządzić temu w sposób stosowny, a w szczególności winien w miarę potrzeby przez siebie uznanej usunąć tenże zarząd, w którym to razie rozporządzać będzie dochodami z myta

i wszystkimi innymi funduszami; dla dotyczących dróg przeznaczonymi.

W wyjątkowych wypadkach służy Wydziałowi powiatowemu prawo wyznaczania miejscowemu zarządowi drogowemu względnie jednemu z jego członków bądź stałego bądź jednorazowego wynagrodzenia, które pokryte będzie z funduszu powiatowego przeznaczonego na cele drogowe.

§ 25. W gminach miejskich, dla których wydana została ustawa gminna z dnia 18. marca 1889. dz. u. kr. Nr. 24. oraz w gminach Oświęcim, Lipnik, Czarna Wieś, Dąbie, Krowodrza i Nowa Wieś Narodowa, obowiązuje niniejsza ustawa następującymi zmianami:

a) gminy te prowadzić będą pod kontrolą władz nadzorczych cały zarząd techniczny i ekonomiczny wszystkich dróg gminnych I. i II. klasy, w obrębie gminy i obszaru dworskiego (gminy katastralnej) położonych, nie wyłączając czynności z § 6. tej ustawy wypływających;

b) z ustanowionego w § 12. ośmnastoprocentowego dodatku do podatków bezpośrednich, opłacanych w tych gminach katastralnych, 9% tychże podatków wpływać będzie do kasy miejscowej na rzecz dróg gminnych I. i II. klasy, a 9% do kasy Rady powiatowej na cele drogowe powiatu;

c) jeżeli powyższy dodatek wraz z innymi dochodami (§ 11.), przeznaczonymi na rzecz dróg gminnych I. i II. klasy, nie wystarcza na opędzenie wydatków połączonych z budową i należytem utrzymaniem dróg pomienionych, natenczas Rada gminna jest obowiązana na pokrycie niedoborów wyznaczyć dotację z innych funduszy, a w braku tychże uchwalić odpowiedni dodatek do podatków bezpośrednich.

Przepisy tego paragrafu zastosować można także do innych gmin wraz z obszarami dworskimi, po wysłuchaniu Reprezentacji gminnej i przelozonego obszaru dworskiego, uchwałą Rady powiatowej i Wydziału krajowego.

§ 26. Władze polityczne mają prawo i obowiązek czuwania, aby dróg publicznych każdy bez przeszkody mógł używać — niemniej, aby przez zaniedbanie drogi bezpieczeństwo osób i własności nie cierpiało. Wrazie więc takiego zaniedbania zażądają zaradzenia od organu, sprawującego dozór bezpośredni, a w razie niebezpieczeństwa, gdy krok ten zostanie bezskutecznym, zarządzają stosowne środki do naprawy drogi na koszt zobowiązanych i właściwy organ bezzwłocznie o tem zawiadomią.

§ 27. Wszelkie należytości, przypadające na podstawie tej ustawy tudzież kosztą postępowania wykonawczego, gdy nie są uiszczone w terminie, ściągnięte będą drogą egzekucji politycznej podług istniejących ustaw i przepisów.

Prawomocne uchwały, orzeczenia i rozporządzenia, wydane na podstawie niniejszej ustawy, egzekwowane będą na żądanie właściwej władzy autonomicznej przez polityczną władzę powiatową.

§ 28. Wszystkie przedstawienia i odwołania się do wyższej władzy autonomicznej winne być wniesione w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po ogłoszeniu lub doręczeniu na ręce tej

władzy, która zarządzenie lub orzeczenie wydała, albo jest organem wykonawczym reprezentacji, która uchwałę powzięła. Jeśli reprezentacja lub władza, która zarządzenie lub orzeczenie wydała, uważa odwołanie się do wyższej władzy za słuszne, natenczas przyjąć je może jako przedstawienie i zmienić swą pierwotną decyzję.

Przeciw zarządzeniom I. instancji, których wykonanie w interesie bezpieczeństwa publicznego jest pilnem, odwołanie się nie ma mocy wstrzymującej.

Koszta komisji, wywołanej przez żalącego się, ponosi tenże, jeśli zażalenie w całości za niesłuszne uznane zostało. W przeciwnym razie ponosi je dotyczący fundusz.

Od orzeczeń politycznej władzy powiatowej, wydanych na mocy § 26. odwołać się można w myśl przepisów obowiązujących do c. k. Namiestnictwa, które rozstrzyga sprawę w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§ 29. Ustawa ta obowiązywać będzie od dnia 1 stycznia po ogłoszeniu w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

#### *Szkodliwa rozporządzenie.*

Namiestnictwo rozporządziło, aby świnie wągrowate zabijać i w całości niszczyć przez zakopanie w ziemię.

Przeciwko temu rozporządzeniu namiestnictwa należy stanowczo zaprotestować. Nauka wykazała dokładnie, że wągrzy gnieźdzą się tylko w mięsie świńskim, a słonina i sadło jest wolne od wągrów. Należy przynajmniej pozwolić właścicielowi świnii wągrowatej, aby ją sobie przetopił na smarowidło.

Naczelnicy gmin powinni to żądanie gospodarzy przedstawić starostom na sesjach wójtowskich i domagać się, aby starosta zawiadomił namiestnictwo.

#### *Do zwinności przybywającego do Jasiła na targi i jarmarki.*

W roku 1905 Rada miasta Jasiła uchwaliła poniżej wymienioną taryfę targową, którą Magistrat jasielski wniósł do Rady powiatowej, celem poparcia. Wskutek sprzeciwienia się radców właścicieli, tak wysoka taryfa targowa nie uzyskała poparcia Rady powiatowej. Mimo tego Namiestnictwo przyznało Magistratowi jasielskiemu następującą taryfę targową:

- |    |                    |              |                  |
|----|--------------------|--------------|------------------|
| 1) | od wozu towarowego | jednokonnego | 12 h.            |
| 2) | »                  | »            | parokonnego 20 » |
| 3) | »                  | próżnego     | jednokonnego 6 » |
| 4) | »                  | »            | parokonnego 10 » |

Taryfa ta weszła w życie z początkiem roku 1907. To »targowce« wydzierżawili handlarze pejsate i rozpoczęli takie geszefty, że czy próżno, czy nie próżno, od jadących na jarmarki, czy na targi pobierali żądzi od parokonnego po 20 h., a od jednokonnego po 12 h. Albo w ten sposób, że chociaż ktoś miał na wozie najmniejszą drobnostkę, jak kilka jaj, skórkę z króla, lub kurkę,

kaczkę i t. d., to gospodarz żydowscy pobierają targowe jako od ciężarowego.

Piszę to kilka słów dlatego, aby każdy wiedział, ile ma płacić targowego i nie napychał pieńdzmi przez nieświadomość kieszeni żydowskich gospodarzy. *Ludowicz.*

*Gospodarstwo na wsi.*

Dawanie świniom mleka nie jest u nas wo zwyczaju, bo myślą powszechnie, że to dla świń pokarm za drogi i dlatego, jeżeli mleka zbywa, przerabiają je na ser. Ze taka gospodarka jest niedobra, widzimy to z następującego doświadczenia.

W pewnem gospodarstwie dawano świnii mleko regularnie co dnia i przekonano się, że świnia po każdym 30 funt. mleka o 2 funty stała się cięższą, czyli że 30 funt. mleka zamienilo się w 2 funty wieprzowiny.

Wiemy, że na 2 funt. sera potrzeba najmniej 30 funt. mleka, jeżeli zaś uwzględnimy, że 2 funt. wieprzowiny w żywej sztuce najtaniej po 20 ct. a 2 funt. sera najdrożej po 15 ct. sprzedajemy, to jasnem jest dla każdego, że na wyrobie 2 funt. sera ponosimy 10 ct. straty, które zyskujemy na wypasie trzody, jeżeli jej obok innych pokarmów regularnie mleko podajemy.

Kartofle, buraki i marchew, których u nas najczęściej do opasu trzody używają, powinno się zawsze tylko gotowane lub parzone świniom podawać, gdyż surowo sprowadzają biegunkę. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że woda z wygotowanych kartofli staje się także powodem biegunki i że dlatego do jadała mieszać jej nie należy.

Zato woda z wygotowanych buraków i marchwi jest bardzo smaczną i zdrową pożywieniem dla trzody.

Ze zbóż najwięcej nadają się do karmienia trzody jęczmień, kukurydza i groch, rozumie się w połączeniu z ziemniakami, burakami, marchwią, plewami i zawsze ześrótowane albo lepiej rozgotowane dla łatwiejszego strawienia. Owies zaś najodpowiedniejszy jest dla prosiąt i to po trosze w ziarnie podawany.

Otręby żytnie, pszenne i tęczane są pożywne ale trudno strawne, powinno się je zawsze na kilka godzin przed użyciem zaparzyć wodą soloną. Dla prosiąt najlepsze są otręby żytnie.

*Głos Loda.*

*Wydział krajowy*

w drukach rozesłanych postom stawia wniosek, aby do Rady nadzorczej Banku krajowego Sejm wybrał ponownie postów Stanisława Jędrzejowicza i hr. Karola Scipiona. Zauważyć trzeba, że w Radzie nadzorczej Banku krajowego niema dotychczas ani jednego włościanina, pomimo że miliony dochodu ma Bank krajowy od chłopów. Są włościanie — np. Jakób Bojko w Dąbrowie, Andrzej Średniawski w Myślenicach, Franciszek Dziobek w Wadowicach itd., którzy są kierownikami towarzystw bankowych, ale Wydział krajowy nie uznaje ani jednego chłopca za zdolnego na członka Rady nadzorczej Banku krajowego. Kilka razy upominał się o to p. Stapiński w Sejmie, ale — daremnie.

**Kupujcie ziemię.**

**Pilnujcie czystości swojej hipoteki.**

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

ulica Brajerowska 11 A.

**kupit na parcelację dobra**

**Wielopole skrzyńskie i Rzegocin**

w powiecie ropczyckim, stacya kolei: Wiśniowa, między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafialny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejsen.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie giunki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnem. ze spadami. Łąki zackemito słodkie-trzykośne. Las materiałowy i opalowy, a także wyreby tuż przy polu do nabycia. — Obszar 980 morgów roli, łąk i lasu. Cena od 300 złt. w. a. za morg pola, (jak się rozumie wyreby znacznie taniej). — Na miejscu udziela informacyi agent Banku parcelacyjnego p. Blicharz. — Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce Delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego L. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieńdzde od parcelantów.

**Dyrekcja Banku parcelacyjnego.**

Zyski Banku parc. są własnością członków.

Do rady nadzorczej Banku p. rc. należą ludowcy, dlatego  
przeciwicy ludowców uderzają na Bank.

## BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

### KIELANOWICE

w powiecie sądowym tuchowskim.

Sąd, szkoła, kościół parafialny, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, jarmarki co tygodnia w sławnym z odpuatów **Tuchowie**, oddalonym zaledwo o jeden kilometr (a więc w bezpośrednim sąsiedztwie Kielanowic). Młyn w miejscu w Kielanowicach.

Grunta doskonałej jakości, częścią lekkie przypięszczone nader płenne glinki o dobrym nachyleniu do stonca, a częścią niezawodne równo nad rzeką Białą.

Drzewo budowlane i opał łatwo i tanio do dostania na miejscu w Kielanowicach i sąsiednim Burzynie.

Obszar 370 morgów: ról, łąk i lasu.

Ceny przystępne. Liczne i bardzo dobre budynki dworskie na sprzedaż.

Budynki dworskie tak rozłożone, że doskonale pozostać mogą na miejscu do sprzedania wraz z gruntem dla kilku większych gospodarstw.

Wyjaśnień na miejscu udziela rządca p. Antoni Piasecki.

Co tygodnia w środy przebywa w Kielanowicach Delegat Banku parcelacyjnego p. **Majetan Baliński**, który sprzedaje grunta i odbiera pieniądze. P. Baliński mieszka w Zakliczynie, gdzie go można zastać w poniedziałki.

2-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

## BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

### GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, taż koło dworu, szkoła o 2 siałach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader płenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materyał budowlany i opałowowy łatwy i tanio do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia.

Wieś przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Blizszych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej Wny Jan Harnek.

2-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Gdzie są pieniądze chłopskie, tam powinni rządzić chłopi.

Gadki o wielkich zyskach Banku parc. są przesadzone.

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

kupił na parcelację

**DOBRA**

**PODLESZANY i TARNOWIEC**

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

5-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.**

**Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

ulica Brajerowska 11 a

kupił na parcelację dobra

**POGÓRSKĄ WOLĘ**

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzedzińska 4 km.

Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwa- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

3-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.**



ZAŁOŻONY W ROKU  
1899 PRZY UDZIALE

**BANKU KRAJOWEGO**

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny,  
::: jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych :::

oooooooooooo

**BANK PARCELACYJNY** jest stowarzyszeniem, zarejestrowanym w w. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje **zupełną gwarancję**, że umowy, zawierane z nabyciem gruntów, będą **w zupełności i ściśle dotrzymywane.**

**BANK PARCELACYJNY** sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel natychmiast otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

**BANK PARCELACYJNY** przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rusyfikacji w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszarń dworskiego i przenosi do związku gminnego.

**REKÓJMIA BANKU PARCELACYJNEGO** opiera się na kapitałach własnych, na ograniczonej poręce wszystkich jego członków, na funduszach rezerwowych, na odpowiedzialności Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

**PIENIĄDZE SKŁADANE NA PROCENT (5%) W BANKU PARCELACYJNYM, MAJĄ Z POWYŻSZEGO WZGLĘDU NAJLEPSZE ZABEZPIECZENIE.**

**WYCHODZCY POLSCY ZAROBKUJĄCY W AMERYCE** i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w **BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE** (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

**TAK SAMO i INNI WŁOŚCIANIE W KRAJU NAJKORZYSTNIEJ i NAJBEZPIECZNIEJ MOGĄ UMIEŚCIĆ SWOJE PIENIĄDZE W BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE. — PIENIĄDZE MOŻNA POSŁAĆ i OTRZYMAĆ NAPOWRÓT POCZTĄ.**

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

**I. RADA NADZORCZA:** Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i rada powiatowy w Brzecku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł, Jan Harnek, rada powiatowy, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł, Dr Jan Pawlikowski, właściciel dóbr, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł, Dr Ungar Wiktor, adwokat — **II. DYREKCJA:** Dr Jan Desknr, Ignacy Krzyszczkowski, Zygmunt Poznański.

**Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:**  
**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE** BRAJEROWSKA, L. 11 A

**TYLKO** te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynchach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.